Przywódca narodu wietnamskiego w Hucie im. Lenina

11 bm nasz kombinat i dzielnica gościły I sekretarza KC Partii Pracujących Wietnamu **LE DUANA.** Wietnamski gość przybył do Nowej Huty w towarzystwie członka Biura Politycznego KC PZPR wicepremiera **Józefa Tejchmy,** i został powitany przez władze i społeczeństwo dzielnicy na Placu Centralnym. Le Duan złożył wieniec pod pomnikiem Lenina. W czasie tej uroczystości kompania reprezentacyjna Wojska Polskiego oddała honory wojskowe.

Następnie Le Duan udał się do Huty im. Lenina, gdzie został powitany przez aktyw społeczno-polityczny HiL na czele z I sekretarzem KF PZPR **Józefem Nowotnym** i dyrektorem naczelnym dr inż. Czesławem **Drożdżem.** Serdecznie powitała przedstawicieli narodu wietnamskiego również załoga huty.

Le Duan spotkał się z aktywem społeczno-politycznym HiL, który poinformował go o osiągnięciach produkcyjnych socjalno-bytowych załogi, a także o programie działania organizacji politycznych i społecznych w hucie.

Załoga nowohuckiego kombinatu nieraz dawała dowody solidarności z walką narodu wienamskiego, fundując m. in. z własnych składek karetkę sanitarną sprzęt medyczny i lekarstwa dla walczącego Wietnamu.

Następnie Le Duan zwiedził rejon wielkich pieców oraz wpisał się do księgi pamiątkowej Huty im. Lenina.

RD

fot. St. Gawliński

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

45 (985) 14–20. XI. 1975 r. Cena 50 gr

Spotkanie z delegatami na VII Zjazd

W środę, 12 listopada br., w sali imprezowej ZDK HiL, odbyło się inauguracyjne spotkanie z cyklu przedzjazdowych spotkań delegatów hutniczej organizacji partyjnej na VII Zjazd PZPR, z pracownikami poszczególnych środowisk pracy. W tym pierwszym, uczestniczyli pracownicy Zakładowego Dumu Kultury oraz Ośrodka Szkolenia Zawodowego HiL. Ze strony delegatów w spotkaniu udział wzięli: **Józef Nowotny, Czesław Drożdż, Stanisław Bień, Franciszek Mroczek i Władysław Pietras.**

Na spotkaniu poruszono wielką ilość spraw i problemów, ale głównie poświęcono je zagadnieniu, streszczającemu się w jednym krótkim pytaniu: „Z jakimi postulatami

(Dalszy ciąg na str. 2)

W CZYNIE PRZEDZJAZDOWYM

Już w dniu 3 listopada wykonała w pełni swój tegoroczny czyn społeczny załoga Zakładu Walcownie Zimne Blach. Prace polegały na przeprowadzeniu dodatkowych remontów maszyn i urządzeń, ponadto był to czyn na rzecz dzielnicy Nowa Huta oraz ośrodków wypoczynkowych HiL. **Walcownicy podjęli się przepracować społecznie w br. 44.500 roboczogodzin, a przepracowali już 46 000 godzin.**

Jak informuje nas mgr. **St. Kwartnik,** pracownicy Warsztatu Mechanicznego ZB B-1 pod kierownictwem **J. Kopały** wykonali swe zobowiązanie polegające na skróceniu remontu szlifierki do walków „Margola". Zaplanowany na 24 godzin remont został wykonany w ciągu 18 godzin. Przepracowano przy remoncie 320 godzin o wartości 12.800 zł. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli sobie: **Józef Połomski, Kazimierz Banach, Ryszard Mikulski, Jan Bartosik, Zbigniew Sala, Jan Słaboń, Henryk Gębala, Zdzisław Czuchra, Kazimierz Adamczak.**

Realizując zobowiązanie przedzjazdowe załogi ZRH, Wydz. W-17, W-21, i P-64 skróciły o 28 godzin remont pieca przepychowego i ciągu walcowniczego Walcowni Drutu. Dzięki temu można było wyprodukować dodatkowo ok. 1.9 tys. ton walcówki. Kierownictwo wydziału dziękuje serdecznie wszystkim wykonawcom tego remontu za dodatkowy wysiłek.

Niedziela 9 listopada była dla załogi Krak. Zakładów Betoniarskich i Żelbetowych w Łęgu — dniem czynu zjazdowego. W pracy wzięli również udział bezpartyjni, ogółem 555 osób. W ramach czynu zjazdowego wykonano 620 m sześc., prefabrykatów o wartości 1.100.000 złotych. **(jd)**

W Wydziale Wlewnic przed X-leciem

Witamy w Wydziale Wlewnic. Bądź ostrożny, w domu czekają na Twój szczęśliwy powrót". Taki napis można przeczytać przed budynkiem wydziału. Bardzo sympatyczne powitanie, a ostrzezenie, jak się okazuje, całkiem na miejscu, ponieważ zaraz w korytarzu napotykamy na przeszkodę, w postaci kłębiących się zwojów kabla, zaopatrzonych w napis: *„Uwaga, wysokie napięcie!".* Jakoś udaje nam się sforsować tę przeszkodę i już jesteśmy w gabinecie kierownika wydziału inż. Zbigniewa Gawlikowskiego.

324 pracowników produkcyjnych liczy ten obchodzący wkrótce swe dziesięciolecie wydział, produkujący osprzęt stalowniczy. Za tym lakonicznym stwierdzeniem kryje się jednak spory wysiłek załogi. Znajduje się tutaj odział przerobu mas formierskich, z których wykonuje się formy i płyty podwlewnicowe. Pracuje formiernia, która wykonuje trudne formy, funkcjonują piece grzewcze, oraz dział przygotowania metalu. — *„Mamy tutaj fachowców o szerokim zakresie umiejętności* — mówi inżynier Gawlikowski. — *Istnieje tu duża współzależność poszczególnych czynników w cyklu technologicznym. Dlatego też nasza załoga musi rozumieć potrzeby cyklu produkcji, być zgrana. I stwierdzam, że w złożonym procesie technologicznym nie mamy niepowodzeń. Źródłem tego jest prawidłowa atmosfera panująca wśród pracowników, oraz umiejętność współpracy pomiędzy poszczególnymi odcinkami naszego wydziału".*

(Dalszy ciąg na str. 3)

Ciężka jest praca przy obróbce wlewnic

Fot. S. GAWLIŃSKI

Huta w sojuszu z naukowcami

12 bm. w Akademii Górniczo-Hutniczej odbyło się posiedzenie Prezydium Rady Naukowo-Technicznej Huty im. Lenina. Tematem posiedzenia było zatwierdzenie projektu planu prac naukowo-badawczych na lata 1976—1980. **W posiedzeniu Prezydium wzięli udział m. in. prof. dr hab. Stanisław Rudnik z Politechniki Krakowskiej oraz prof. dr hab. Aleksander Długosz, prof. dr hab. Wacław Leskiewicz, prof. dr hab. Kazimierz Mamro, prof. dr hab. Jan Janitius, oraz prof. dr hab. Tadeusz Pawlik — wszyscy z AGH. Hutę im. Lenina reprezentowali m. in. dyrektor techniczny inż. Stanisław Strama, dr Henryk Kozak i inż. Jan Bugajski.**

Projekt planu prac naukowo-badawczych zawierał wykaz 134 tematów prac dotyczących m. in. poprawy jakości wyrobów huty, wprowadzenia nowych technologii, wzrostu wydajności pracy, zmniejszenia zużycia surowców, maszyn i urządzeń, poprawy organizacji pracy, BHP, ochrony środowiska itp.

W czasie dyskusji podkreślano coraz większy udział placówek naukowo-badawczych w realizacji tematów przynoszących korzyść hucie. Wskazywano też na konieczność ujęcia większej ilości tematów w planie postępu technicznego HIL.

Cieszyć może fakt, że nasz kombinat posiada tak cennych sojuszników, jakimi są wybitni naukowcy-teoretycy hutnictwa. Dzięki nim w Hucie im. Lenina dokonano już wielu zmian natury technicznej oraz w zakresie organizacji pracy. Miejmy nadzieję, że zainteresowanie naukowców problemami huty będzie stale wzrastało.

Prezydium Rady Naukowo-Technicznej uchwaliło przyjęcie projektu planu prac naukowo-badawczych na lata 1976—80 oraz zobowiązało hutę do włączenia do planu postępu technicznego tematów, wyszczególnionych w projekcie. (RD)

Od lewej: prof. dr hab. Aleksander Długosz, dyr. techn. HiL inż. Stanisław Strama i prof. dr hab. Kazimierz Mamro

Fot. S. GAWLIŃSKI

opinie

Żyjmy dłużej!

Ostatnie zawołanie głosi, iż „Życzliwi żyją dłużej". Wydaje mi się, iż jeśli okazałoby się ono prawdziwe, należałoby z niego skorzystać.

Kiedy jednaz urzędniczek skrzyczała mnie, że zjawiłem się w nie urzędowych godzinach, przypomniałem jej o tym haśle. Ona jednak nie dała się przekonać i jeszcze bardziej się zdenerwowała. Odwołałem się więc do międzynarodowego roku kobiet, mówiąc, że przynajmniej w tym czasie kobiety powinny być milsze dla mężczyzn. To ją już zupełnie wyprowadziło z równowagi i chciała zawołać strażnika ale ja się szybko ulotniłem.

Zastanawiałem się później czy rzeczywiście ta nieuprzejmość zaszkodziła jej na zdrowiu czy pomogła. Z innych źródeł wiem, że człowiek od czasu do czasu powinien wyładować się jak energia elektryczna, wtedy robi się mu lżej. złość przechodzi. Doszedłem do wniosku, że owa urzędniczka, której nazwiska nie przytoczę, żeby nie robić z niej bohaterki, po scenie jaką mi urządziła, poczuła się lepiej. Może wcześniej ktoś ją podenerwował, a może miała jakieś kłopoty domowe lub inne.

Czy jednak mogą mnie obchodzić kłopoty człowieka którego nie znam? Dlaczego ja mam cierpieć z tego powodu? Tu jednak naszło mnie zwątpienie czy wolno mi być takim egoistą, streszczać się tylko do swoich osobistych trosk i kłopotów. A jeśli tej urzędniczce po tym wydarzeniu się ulżyło, przeszła jej złość a może nawet wątroba przestała ją boleć, to czyż to nie moja zasługa!

Przy tych rozważaniach w pewnym momencie poczułem się nawet z tego zadowolony. To przecież dzięki mnie komuś ulżyło się na duszy. Potem zaczęły nachodzić mnie jednak mniej optymistyczne myśli. Przecież dla tej urzędniczki byłem zupełnie obcym człowiekiem, jednym z wielu, których ona musi codziennie obsługiwać. Niby z jakiego powodu mam być dla niej ofiarą, nawet gdybym swoje życie miał traktować jak spełnianie społecznych misji.

Pomimo pogody ducha miewam sporo kłopotów różnej natury; a to żona urządzi mi scenę zazdrości, to ktoś zadzwoni do redakcji dlaczego o tamtym się pisze tyle a o nim nic. Lata także robią swoje, coraz bardziej zaczyna łamać mnie w kościach. Czy jednak powinienem tymi kłopotami obciążać swoich najbliższych a tym bardziej nieznajomych? Chyba nie. Jest to moja prywatna sprawa, moje osobiste kłopoty. Dla otoczenia, bliskich, współpracowników muszę być innym człowiekiem. Takim jakim powinien być człowiek w pełni tego słowa znaczenia.

Czy jednak takie zachowanie ma równać się z obłudą? Chyba nie. Nawet najprzykrzejszą sprawę można przekazać człowiekowi w sposób taktowny i kulturalny. Do tego jednak potrzebne jest trochę kultury wyniesionej z rodzinnego domu. Czy jednak kulturalnego zachowania należy wymagać tylko od innych? Trzeba przede wszystkim zacząć od siebie.

Cóż, kiedy w naszej społeczności istnieje tak wielkie pomieszanie pojęć. No choćby tak często spotykane przekonanie, iż człowiek grzeczny i miły w stosunku do swojego otoczenia to człowiek słaby, nie posiadający pozycji i stąd to jego stałe nadskakiwanie innym. Zaś ten, który krzyknie na kogoś, jest nieprzystępny i ordynarny to człowiek, który „ma plecy" i poparcie. Tymczasem nic podobnego. Ten ostatni gatunek znajduje się na wymarciu. W naszym społeczństwie zaczyna dominować człowiek taktowny, uprzejmy, grzeczny, kulturalny. Wypadek zaś opisany na wstępie to już nieliczny wyjątek. Nie sądze bowiem aby bądź co bądź urzędniczka ze średnim wykształceniem nie znała zawartości hasła iż życzliwi żyją dłużej.

Kończę, bo nie chcę Wam więcej zabierać czasu, a życzliwi przecież żyją dłużej.

Kol

Pierwsi w hucie wykonali plan roczny

Mamy już tegorocznych rekordzistów! Pierwsi w HiL wykonali roczne zadania produkcyjne pracownicy Wydziału Przerobu Żużla — Oddziału Żużla Płynnego. W dniu 6 listopada zakończyli realizację planu bież. roku, który wynosił 1.050.000 ton żużla granulowanego. Przewidywana ponadplanowa produkcja wyniesie jeszcze ok. 200.000 ton granulatu, a to oznaczać będzie przekroczenie zadań rocznych o ok. 19 proc.

Serdecznie gratulujemy rekordzistom, pierwszym na mecie tegorocznego planu! Życzymy dużo dalszych sukcesów! (jd)

PRZEDZJAZDOWE ROZMOWY

■ Dorobek ostatnich lat
■ Potrzeby najbliższej przyszłości

KAROL PAŚCIAK — brygadzista w Wydz. Wlewnic, I sekretarz organizacji partyjnej zmiany „B".

Wiele zmieniło się w moim wydziale w ciągu ostatnich lat, poprawiły się warunki pracy, wzrosło jej bezpieczeństwo. Szczególnie cieszy mnie i całą załogę poprawa warunków socjalno-bytowych. Obecnie są u nas zupełnie dobre.

— Zmieniła się również zasadniczo moja osobista sytuacja Po przyjściu do huty zarabiałem 2.300 zł miesięcznie. Obecnie mój zarobek miesięczny sięga 7 tys. zł. Żyje się więc dużo lepiej, dostatniej. Tego roku byłem z żoną i dzieckiem na wczasach rodzinnych w Ustroniu Morskim. Wielu naszych pracowników skorzystało z wypoczynku w górach i nad morzem, chwalili te wczasy.

— Mamy również rozwiązaną sprawę szatni i łaźni, każdy pracownik posiada wygodną szafkę na brudną i na czystą odzież. W tej chwili nasza stołówka, która i tak była uważana za jedną z najlepszych w Hucie im. Lenina zmienia swe oblicze. Jest gruntownie przebudowywana i modernizowana. Proszę przyjść do nas po jej otwarciu, na pewno będziecie zdziwieni tym co zobaczycie...

— Punkt wydawania napoji i pokój śniadaniowy — również jest naszą chlubą. Oto przykład co można zrobić społecznym czynem całej załogi, co można samemu osiągnąć bez oglądania się na pieniądze i na inwestycje.

— Wydaje mi się, że Huta im. Lenina — największy zakład przemysłowy w Polsce Ludowej, ma za małą i za skromną własną bazę wczasową. Uważam, że dość już korzystania z kwater prywatnych, gdzie warunki mieszkaniowe i higieniczne nigdy nie były zbyt dobre. W ub. roku byłem na wczasach rodzinnych w Lisim Jarze koło Władysławowa, nie było tam najlepiej, wczasowicze narzekali i w pełni mieli rację. Na kwaterach panował bowiem prymitywizm.

— Wniosek może być tylko jeden: czas najwyższy, aby huta budowała jakiś ośrodek wczasowy z prawdziwego zdarzenia nad morzem.

— Również w dziedzinie zaopatrzenia załogi HiL dużo jeszcze trzeba zrobić. Powiedział kiedyś dyrektor naczelny huty, że zakład nasz jest zarazem dużym kombinatem gastronomicznym. To prawda, ale trzeba jeszcze zadbać, aby kioski, bufety i bary były odpowiednio zaopatrzone w towary pierwszej potrzeby. Nie jest z tym najlepiej, a przecież pracujemy w ciężkich warunkach i przy dużym wysiłku — trzeba się zatem odpowiednio odżywiać.

Miałbym i taki wniosek, aby zrobić jeszcze co się da w celu podniesienia rangi zawodu hutnika w Polsce Ludowej. Może wprowadzić wysługę lat? (jd)

Najważniejsze — dobra atmosfera w brygadzie

EUGENIUSZ JAMROZIK jest jednym ze zgranej paczki pracującej w Wydziale Wlewnic, gdzie zatrudniony jest od 1963 roku, jako formierz-zalewacz. Jest brygadzistą, w H-63 o czym zadecydował także i fakt, że jego staż pracy w hucie zbliża się do ćwierćwiecza. Do 1963 r. był zatrudniony w W-1.

— Najważniejsza jest atmosfera w brygadzie — mówi. — *Jeśli jest dobra, to i mniej człowiek odczuwa trudy pracy. U mnie jest bardzo dobra, więc żona, choć wie, że nie pracuję w fabryce czekolady tylko w hucie, nigdy nie słyszy narzekań. A jak już człowiek musi odpocząć, to odpoczywa. Ja najchętniej jeżdżę do Krynicy, dlatego sprawa ośrodka huty w tej właśnie miejscowości uzdrowiskowej najżywiej mnie obchodzi.*

Teraz zresztą te warunki ulegają systematycznej poprawie. Powstały już pokój śniadaniowy, stołówka, (aktualnie w remoncie), punkty wydawania napoi, kantorek dla mistrzów. W dalszym ciągu każdą wolną od zadań chwilę wykorzystujemy na poprawę warunków socjalnych. Mnie to osobiście bardzo interesuje, choćby dlatego, że jestem oddziałowym społecznym inspektorem pracy, a także członkiem plenum Rady Zakładowej. A przecież pamiętam czasy pionierskie wydziału, gdyż zalewałem pierwszą wlewnicę, w tym wydziale wyprodukowaną.

Do pełni satysfakcji brakuje Eugeniuszowi Jamrozowi tego, żeby choć jeden z jego dwu synów poszedł w jego ślady. Starszy zawiódł, ale młodszy uczy się na elektromontera i kto wie, może zostanie hutnikiem... (ms)

Z prac Klubu Oficerów Rezerwy

W minionym tygodniu odbyły się zawody strzeleckie obejmujące konkurencję z pistoletu wojskowego (PW) zorganizowane przez Wojewódzką Komisję d/s Klubów Oficerów Rezerwy ZW LOK wraz z Wojewódzkim Sztabem Wojskowym. Organizatorów reprezentowali ze strony ZW LOK dyrektor mgr **J. Masny** — wiceprzewodniczący ZW. i płk **R. Dmochowski** — zastępca Szefa WSzW a jednocześnie przewodniczący Komisji d/s KOR. W zawodach wzięło udział ponad 60 prezesów lub sekretarzy klubów z obszaru b. województwa krakowskiego.

Godnym odnotowania faktem z tych zawodów było zdobycie III-go miejsca przez przedstawiciela Huty im. Lenina — sekretarza KOR-u w pionie Dyrektora Naczelnego kpt. rez. **J. Rośkiewicza**, który uzyskał 90 punktów na 100 możliwych!

I-sze miejsce zajął reprezentant KOR-u kopalni „Siersza" ppor. rez. **A. Kamiński** natomiast II ppor. rez. **J. Klimkowski** z kopalni „Janina" z Libiąża.

Zawody sprawnie prowadził sędzia główny **C. Czapla** z ZW LOK oraz kpt. **H. Kruczkowski.**

JR

SPOTKANIE Z DELEGATAMI

(Dokończenie ze str. 1)

pojadą delegacji HiL na VII Zjazd PZPR?". Z wypowiedzi zarówno dr Drożdża, jak i tow. Nowotnego, licznie zgromadzeni pracownicy dowiedzieli się, że delegaci Huty im. Lenina, pojadą na VII Zjazd z licznymi problemami i postulatami hutniczego środowiska, wśród których na czoło wybija się sprawa mieszkań dla załogi, przyspieszenie budowy Domu Kultury oraz nowego wielkiego pieca. Stwierdzono, z naciskiem, że planowana ilość mieszkań dla hutników w nadchodzącej pięciolatce, jest o cały tysiąc za mała w stosunku do potrzeb. Te postulaty, uczestnicy spotkania, poparli gorącymi oklaskami, ale do nich dodali również dodatkowo kilka swoich spraw. I tak: pracownicy Zakładowego Domu Kultury HiL, postulowali, aby delegaci z równą troską przedstawili władzom centralnym, problem bazy obiektów kulturalnych, który w Nowej Hucie pozostaje daleko w tyle za obecnymi i przyszłościowymi potrzebami.

Także towarzysze z Ośrodka Szkolenia Zawodowego HiL, wysunęli swoje postulaty, dotyczące Ośrodka. W trybie pilnym — mówili — potrzebne są naszej placówce zarówno nowe warsztaty, nowe sale lekcyjne, jak i internat, bez którego nie ma możliwości pozyskania uczniów z innych województw kraju.

Zgłoszonych przez dyskutantów spraw do załatwienia (głos zabierali tow. tow. **Sułkowski, Szymański, Butyter, Zieliński, Maniecka, Ciba, Bohdanowicz, Konieczny**), było znacznie więcej. Są to jednak w większości sprawy i problemy nie wymagające interwencji i pomocy władz centralnych. (OKT)

Wystawa: „Lenin — życie i działalność"

Z okazji 58 rocznicy Rewolucji Październikowej, staraniem Zarządu Oddziału TPPR HiL oraz Muzeum Lenina w Krakowie została zorganizowana wystawa pt. „Lenin-życie i działalność". Otwarcia wystawy, mieszczącej się w sali nr 101 bud. S dokonał w dniu 7 listopada sekretarz propagandy KF PZPR — Józef Węgiel.

Na wystawie znalazły się fotokopie archiwalne przedstawiające działalność Wodza Rewolucji. Wystawa cieszyła się dużym powodzeniem pracowników huty, którzy mieli możność zapoznać się z ciekawymi i w wielu przypadkach dotychczas nie oglądanymi zdjęciami przedstawiającymi epizody z życia Lenina. (RD)

Współpraca ze Szczecińską Stocznią Remontową

W ubiegłym tygodniu gościliśmy w hucie delegację Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia" z I Sekretarzem Komitetu Zakładowego PZPR **Zbigniewem Szymko**, przewodniczącym Rady Zakładowej — **Kazimierzem Bończakiem**, Sekretarzem RZ — Piotrem Gazdą, z-cą Dyrektora ds. Ekonomiczno-Admin. — mgr **Franciszkiem Orlińskim** i przewodniczącym Zakładowej Komisji Współzawodnictwa Pracy — **Tadeuszem Staszczykiem.**

Celem wizyty była wymiana doświadczeń w zakresie zagadnień produkcyjnych i remontowych, form rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy, działalności organizacji związkowej oraz nawiązanie kontaktów, mających na celu poznanie baz wypoczynkowych HiL w Zakopanem, Bartkowej, Krynicy, Rabie Niżnej i Koninkach w celu określenia możliwości wymiany miejsc wczasowych. Dla stoczniowców tereny podgórskie i górskie winny być niewątpliwą atrakcją, nie tylko w okresie sezonu letniego, ale i w zimie, a nasi hutnicy chętnie skorzystają z ośrodka wczasowego w Pogorzelicy k. Niechorza, którym dysponuje Stocznia „Gryfia".

Interes jest zatem wspólny i należy tylko oczekiwać pomyślnych decyzji w tej sprawie.

(BK.)

Wzorowym kierowcom gratulujemy wyróżnień!

Trudna, nerwowa i niebezpieczna jest praca kierowcy. Tym bardziej więc godni są wyróżnienia ci spośród mistrzów kierownicy, którzy ten trudny zawód wykonują wzorowo, a co najważniejsze w całkowitej zgodzie z „Kodeksem Drogowym".

Mamy u nas w hucie duże grono naprawdę znakomitych kierowców, zakochanych w swym fachu, jeżdżących od wielu już lat bez najmniejszej kolizji. Ostatnio grono to jeszcze bardziej się powiększyło. Oto w dniu 12 bm. odbyła się w świetlicy Wydziału Transportu Samochodowego HiL miła uroczystość, na którą przybyli przedstawiciele Milicji, Państwowego Zakładu Ubezpieczeń i kierownictwa huty. Licznie zjawili się kierowcy, aby oklaskiwać swych kolegów otrzymujących w tym dniu Odznaki Wzorowego Kierowcy — nadane przez Urząd Miasta Krakowa.

Z rąk zast. kierownika wydziału inż. **Władysława Kubisia** *Złotą Odznakę Wzorowego* Kierowcy otrzymali: **Kazimierz Turbasa, Bolesław Zawalonka, Zygmunt Kęsicki, Józef Stępak, Franciszek Bażela, Tadeusz Malarczyk, Stefan Pisarek** i **Józef Marchewka. To wyróżnienie przypadło im w udziale za wieloletnią, wzorową pracę, za jazdę bez wypadków i kolizji, za wysoką kulturę użytkowania dróg publicznych.** Odznakę Wzorowego Kierowcy w stopniu srebrnym otrzymali: **Walenty Świder, Gerard Solecki, Leopold Rosiek, Karol Roze, Marcin Sarzyński, Janusz Szostek, Czesław Wasiuta, Jan Kozłowski, Antoni Kijania, Edward Gniadek, Henryk Wróbel, Wiesław Falarz, Józef Wosiek** i **Zdzisław Grajec.** Ponadto 9 kierowców HiL wyróżnionych zostało Brązowymi Odznakami Wzorowego iKerowcy.

Mistrzom kierownicy wręczyła następnie listy gratulacyjne i nagrody PZU kierowniczka Ekspozytury PZU w Nowej Hucie mgr **Teresa Zubel.** Zdobywcy złotej odznaki otrzymali nagrody po 2 tys. zł, zdobywcy srebrnej odznaki po 1 tys. zł. Kierowcom wyróżnionym brązową odznaką nagrody ufudował wydział.

Gratulujemy serdecznie odznaczonym kierowcom HiL wyróżnień i życzymy dalszych milionów kilometrów za kierownicą przejechanych w zdrowiu, zadowoleniu i satysfakcji z dobrze wykonanej pracy! Zawsze szerokiej drogi! (jd)

Konkursy harcerskie

Komenda Hufca ZHP im. Związku Młodzieży Polskiej ogłosiła w br. harcerskim dwa konkursy dla nowohuckich jednostek organizacyjnych ZHP.

Po raz szósty z rzędu, ogłoszony został konkurs kronik drużyn zuchowych, harcerskich oraz szczepów. Konkurs ten ma za zadanie utrwalenie historii nowohuckich jednostek organizacyjnych ZHP.

W związku z tegoroczną kampanią programową Hufca — **„Gotowi do obrony Ojczyzny"**, ogłoszony został konkurs dla śpiewających drużyn. Drużyna pragnąca uczestniczyć w konkursie obowiązana jest przygotować dwie piosenki (w tym jedną wojskową), których wykonanie winno się odbyć w marszu. Jury konkursu — który odbędzie się w kwietniu 1976 roku — oceniać będzie oprócz śpiewu, umundurowanie, opanowanie musztry harcerskiej i szyk marszowy.

(js)

Kronika ZBoWiD

Wieczornicą w Klubie ZBoWiD HiL w dniu 10 listopada br. uczcili kombatanci-hutnicy 58 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Prezes Oddziału Fabr. poseł **Kazimierz KURAŚ** powitał serdecznie przybyłych na uroczystość gości a m. in. Generalnego Konsula ZSRR w Krakowie **Iwana KORCZMĘ**, który w swym wystąpieniu uwypuklił znaczenie rewolucji z 1917 r. dla Polski i świata. Okolicznościową prelekcję wygłosił wiceprezes Oddz. Fabr. **Andrzej JAWORSKI.**

Występy artystów scen krakowskich zakończyły miłą imprezę. Następnie konsul I. Korczma spotkał się z aktywistami Kombinatu, którzy poinformowali gościa o działalności Oddziału Fabrycznego ZBoWiD HiL. Spotkanie przebiegało w niezwykle serdecznej atmosferze.

(JB)

Dla turystów HiL

Informujemy, że podsumowanie i zakończenie VI Górskiego Rajdu na Raty nastąpi w poniedziałek 17 listopada o godz. 17.30 w Klubie Turysty HiL. Jednocześnie odbędzie się wyświetlenie kolorowych przeźroczy. Zapraszamy wszystkich uczestników Rajdu i sympatyków turystyki górskiej.

Kolejna, ósma trasa IX Rajdu Pieszego na Raty „Szlakiem Orlich Gniazd" zaplanowana została na niedzielę 23 listopada. Jest to trasa jednodniowa. Prowadzić ona będzie z Pieskowej Skały przez Grodzisko, Ojców, Prądnik Korzkiewski do Korzkwi. Długość trasy — ok. 16 km.

Oddziałowa Komisja Turystyki Pieszej PTTK HiL zaprasza jednocześnie uczestników IX Rajdu Pieszego na Raty „Szlakiem Orlich Gniazd" na uroczyste zakończenie Rajdu w dniu 28 listopada (piątek) do Klubu Turysty HiL o godz. 18. W programie podsumowanie imprezy, gry i zabawy sprawnościowe, turystyczna zgadujzgadula. (jd)

ŚWIADKÓW WYPADKU...

...tramwajowego w dniu 20 września br. o godz. 19.35 na osiedlu Tysiąclecia w Nowej Hucie, w którym zginęło 4-letnie dziecko, proszą uprzejmie o skontaktowanie się rodzice dziecka, zam. Nowa Huta, os. Złotego Wieku 11/50 (po godzinie 16).

Wszystkim koleżankom i kolegom z Księgowości Zarobkowej HiL, którzy okazali wiele współczucia i uczestniczyli w pogrzebie mego MĘŻA serdecznie dziękuję

WANDA SMOCZEK

W Wydziale Wlewnic przed dziesięcioleciem

(Dokończenie ze str. 1)

W Wydziale Wlewnic nie ma komórki kontroli technicznej. Nie znaczy to, aby produkt opuszczał wydział niekontrolowany. Po prostu niektórzy pracownicy wydziału mają uprawnienia kontrolne. Daje to znakomite efekty ekonomiczne, a przede wszystkim — niski współczynnik wybraku wynoszący 1,55 proc., co stanowi duży sukces przy szerokim asortymencie wyrobów. A więc okazuje się, że samokontrola wywołuje poczucie zwiększonej odpowiedzialności, a co za tym idzie — zyskuje na tym jakość...

Wydział Wlewnic produkuje przede wszystkim asortymenty osprzętu stalowniczego na potrzeby stalowni huty. A ponadto — wlewnice i osprzęt stalowniczy dla tzw. starego hutnictwa. Produkcja na eksport wynosi 40—50 tys. ton rocznie. W ub. roku wartość eksportowa wlewnic wynosiła 10 mln dolarów. Bułgaria, CSRS, Belgia, Holandia, Francja, RFN, USA — oto odbiorcy Wydziału Wlewnic HiL. W bież. roku wydział ten podjął produkcję osprzętu stalowniczego dla Huty „Katowice": — *„Jesteśmy w tej chwili jedynym producentem osprzętu dla tej huty"* — mówi nie bez dumy kierownik inż. Gawlikowski. — *Byle by nam tylko starczyło sił"*... Dodajmy, że Wydział Wlewnic HiL produkuje 53 proc. osprzętu stalowniczego używanego w naszym kraju. — *„Zaczynaliśmy od 130 tys. ton* — stwierdza inż. Gawlikowski. — *Taka była projektowana zdolność produkcyjna. Bez żadnych inwestycji i modernizacji osiągamy już 223 tys. ton. Zawdzięczamy to wysokiej wydajności osiąganej przez naszych pracowników, oraz — co tu ukrywać — dobrej organizacji pracy, stworzonej przez moich poprzedników na kierowniczym stołku. To właśnie pozwoliło nam na uruchomienie produkcji na eksport i dla starego hutnictwa"*.

Z okazji VII Zjazdu PZPR załoga Wydziału Wlewnic podjęła zobowiązanie wyprodukowania 5 tys. ton osprzętu. W listopadzie podjęto dodatkowe zobowiązanie w wysokości 515 ton. Ponadto w czynie społecznym pracownicy Wydziału Wlewnic dokonali modernizacji stołówki, która ma być oddana do użytku 6 grudnia. Oddana została do użytku również nowa szatnia damska.

Wydz. Wlewnic godnie czci swoje dziesięciolecie.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

W BIEŻANOWSKIEJ FABRYCE DOMÓW

Po wielu perypetiach Fabryka Domów w Bieżanowie została oddana do użytku 1 kwietnia ubiegłego roku, z półrocznym opóźnieniem. Wielkie nadzieje wiązano z tym przedsiębiorstwem, na szybkie tempo rozwoju krakowskiego budownictwa mieszkaniowego. Wielkie abbicje i plany nadal mają budowlani posiadając takie zaplecze materiałowe. Stąd też wszelkie trudności „Fadomu" nie mogą być li tylko kłopotami gospodarzy fabryki oraz dyrekcji KBM i KZB. Sprawy „Fadomu" — to już sprawy ogólnomiejskie. Każda setka wyprodukowanych więcej izb, to spełnienie marzeń setki osób, o własnym kilka lat oczekiwanym mieszkaniu. Dlatego też z wielka uwagą roztrząsano wszystkie duże problemy i sprawy drobniejsze bieżanowskiej fabryki na wyjazdowym posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Dzielnicowego PZPR.

Z przedłożonych materiałów wynika, **że fabryka osiągnęła zaledwie 40 proc. projektowanej zdolności produkcyjnej. Złożyło się na to wiele przyczyn częściowego — niezależnych od użytkowników. Należy do nich zaliczyć poważne wady całości projektu, niesprawność duńskiej linii produkcyjnej płyt stropowych a dokładnie rzecz nazywając nierzetelność dostawcy, gdyż sprzedano po prostu urządzenia złe. Nadto braki podstawowych części zamiennych przy każdorazowej awarii paraliżują na długo produkcję.** Są to poważne trudności uniemożliwiające rozwijanie skrzydeł. W okresie rozruchu i „poznawania" fabryki wychwycono te wszystkie wady, część udało się nawet wyeliminować. **Sukcesem załogi jest uruchomienie wzamian duńskiej, polskiej (żerańskiej) linii wytwarzania płyt stropowych „Fadom" też jako jedyny producent w kraju dostarcza prefabrykaty na miejsce budowy — montażu. Transport odbywa się w dużym stopniu systemem kontenerowym, przewożony materiał nie niszczy się...**

Obok tych niewątpliwych osiągnięć bieżanowskiej fabryki **zwrócono też uwagę na niedociągnięcia wynikające z wewnętrznej organizacji pracy — nadmierną fluktuację załogi, wysoką absencję chorobową, nierozwiązanie wielu spraw socjalnych.** Niebagatelną rzeczą, w tak oddalonym od miasta zakładzie, jest sprawa dużej stołówki, kiosków, bufetu, przyzakładowej przychodni zdrowia, choćby funkcjonujące w mniejszym wymiarze godzin itp. Temat ten szczególnie podkreślił w wypowiedzi I sekretarz KD Antoni Mroczka, przewodniczący partyjnej narady. W posiedzeniu uczestniczyli również: wiceprezydent **Jan Skiba**, kierownik Wydziału Budownictwa KK — **Józef Gajewicz**, Naczelnik Dzielnicy — **Edward Strzeboński**, dyrektorzy KBM i KZB. **Zastanawiano się wspólnie nad możliwościami wyjścia z impasu, nad formami pomocy ze strony Kombinatu i Zjednoczenia by fabryka jak najszybciej uzyskała projektowaną zdolność produkcyjną — 12 tysięcy izb rocznie, a następnie by podjęła wyższe zadania — 16 tysięcy izb rocznie.** Niebagatelną myślą jest również propozycja budowy z odpadów, domków jednorodzinnych dla pracowników, by ich bardziej związać z zakładem, a w przyszłości uzyskać stabilizację załogi.

H. ROSIEK

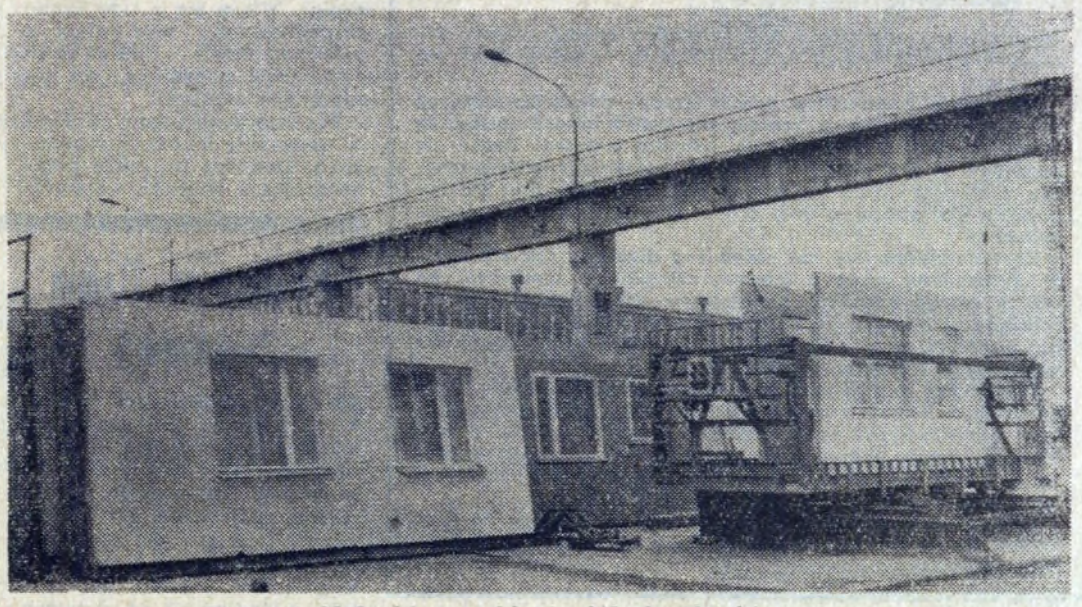

Fragment składowiska wyrobów i załadunku płyt ściennych

Fot. O. HUTNICKI

Dzień Radziecki w Klubie Młodych

Nie było akademii, nie było też wzniosłych przemówień a jednak 58 rocznica Wielkiego Października została uczczona nader okazale. W przeddzień Święta Rewolucji gościliśmy naszych radzieckich przyjaciół, którzy przybyli do nas „Pociągiem Przyjaźni". Wspólnym zabawom nie było końca. Nasi goście prezentowali nam muzykę i tańce radzieckich narodów, my prezentowaliśmy swoje. Z żalem rozstawaliśmy się życząc sobie „wsjewo charoszjewo".

W Dzień Rewolucji — 7 listopada w Klubie „Młodych" co chwilę usłyszeć można było rosyjską mowę. Najpierw nastrojowy program przygotowany przez aktorów krakowskich „Dopóki ziemia kreci się". Ballady Bułata Okudżawy śpiewane są wszędzie — w klubach studenckich, przy ognisku, także i u nas w klubie robotniczym cieszą się dużą popularnością.

Po wysłuchaniu poezji Okudżawy uczestnicy Dnia Radzieckiego zostali zaproszeni na wystawę zdjęć czołowych polskich fotografików — „Droga do socjalizmu".

A potem znowu wielka radziecka poezja. Tym razem program przygotowali członkowie Estrady Poetyckiej Klubu „Młodych". Włodzimierz Majakowski i jego listy. Wszyscy w skupieniu wsłuchiwaliśmy się w pełne liryki zdania napisane przecież przez Majakowskiego bardziej nam może znanego jako poeta Rewolucji. Do zakończenia Dnia Radzieckiego pozostało nam jeszcze obejrzenie filmów nakręconych przez filmowców amatorów Klubu „Młodych" m. in. filmu o pobycie Lenina w Polsce pt. „Opowieść o Leninie" a także improwizowany program w Klubie Młodego Turysty „Dymarki": „A kto czaju nie wypije"

Nie czaj jednak a barszcz był podawany wszystkim w dowolnych ilościach. A prócz barszczu było wspólne śpiewanie ,harmoszka, piękne wiersze o towarzyszu Iljiczu, blask świec, wspólna zabawa.

(kwab)

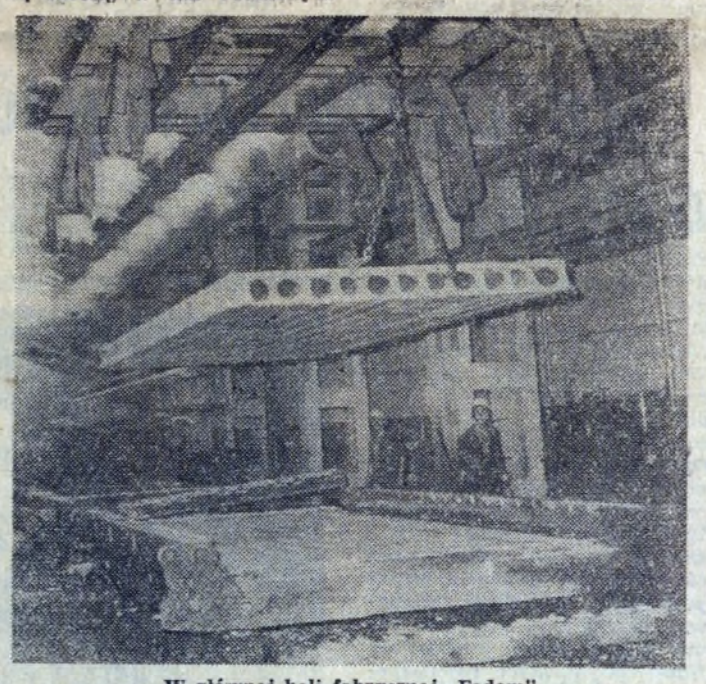

W głównej hali fabrycznej „Fadom"

Obraz o powstaniu Nowej Huty

Cenny dar artystów malarzy

Małżeństwo **Teodozja i Józef Młynarscy** znane jest i cenione jako para artystów mających poza sobą duży dorobek malarski. Oboje są absolwentami krakowskiej ASP w roku 1950. Tworzyli najpierw w podwawelskim grodzie, a następnie — w Warszawie. Z licznych prac, wśród których poczesne miejsce zajmują płótna o tematyce batalistycznej i wojskowej, wymienię choć kilka. Są to: portret generała Karola Świerczewskiego, „Lenino", „Czołgi w akcji", „Operacja Odra", „Polacy nad Łabą", „Wojsko Polskie na Bliskim Wschodzie", szkice z pleneru u Podhalańczyków, „Frontowe drogi", „Etiudy Warszawskie".

Obrazy Teodozji i Józefa Młynarskich brały udział w wystawach (krajowych i zagranicznych), zdobywały nagrody i wyróżnienia. Ostatnio odbył się w Domu Wojska Polskiego w Warszawie wernisaż prac obojga artystów, w którym udział wzięli m. in. szef Zarządu Kultury i Oświaty Wojska Polskiego gen. **Albin Żyto**, przedstawiciele HiL — sekretarz KF PZPR **Józef Węgiel** i sekretarz RZK **Józef Zdradzisz**, przedstawiciele jednostek Wojska Polskiego, z którymi artyści utrzymują serdeczne i bliskie kontakty.

Na wernisażu tym nasza delegacja otrzymała cenny dar artystów, ofiarowany załodze Huty im. Lenina dla uczczenia VII Zjazdu Partii. Jest nim obraz wykonany w technice olejnej pn. „Wielka budowa Nowej Huty". Wymiar płótna — 3×2,20 m, rok wykonania — 1950. Obraz ten powstał jako żywy dokument budowy naszego kombinatu oraz dzielnicy Nowa Huta, bezpośrednio na placu realizacji tych dwu wielkich inwestycji. Po poddaniu płótna niezbędnym zabiegom konserwacyjnym, obraz przewieziony zostanie do huty.

Dziękujemy serdecznie parze artystów za ich cenny dar!

(jd)

Zobowiązania przedzjazdowe racjonalizatorów ZB

Racjonalizatorzy z Zakładu Walcownie Zimne Blach mogą poszczycić się szerekiem cennych osiągnięć. Za 9 miesięcy roku bieżącego zgłosili 141 wniosków racjonalizatorskich z czego 103 zastosowano w produkcji.

Przyniosły one efekty ekonomiczne o wartości 31,5 mln zł i były wyższe niż w analogicznym okresie roku ubiegłego o 200 proc. W październiku racjonalizatorzy nasi dla uczczenia VII Zjazdu PZPR postanowili zgłosić w IV kw. 92 projekty z czego 43 dotyczyć będzie poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy, 24 unowocześnienia konstrukcji stalowych, 13 wzrostu wydajności pracy i wykorzystania czasu ruchu maszyn i urządzeń.

Czołowi racjonalizatorzy w Walcowni Zimnej to: **Stanisław Mere** tzw. „złote ręce wytrawialni" — długoletni czołowy ślusarz utrzymania ruchu a od kilku lat mistrz branżowy utrzymania ruchu, specjalista od regulacji zgrzewarek wytrawialni, **Andrzej Karnet** — I ślusarz ocynowni i AEO, młody energiczny, dobrze zapowiadający się fachowiec, rzemieślnik, **Witold Cholewiński** — mistrz urządzeń smarowniczych, człowiek dbający o to, by urządzenia były dobrze konserwowane, **Franciszek Kuchta** — I ślusarz piwnicy olejowej, długoletni społeczny inspektor pracy, obecnie przewodniczący Rady Zakładowej, pracujący w HiL od 1951 r.

Nie sposób wymienić wszystkich. Na podkreślenie zasługuje również fakt, że ra- i **Edward Kubik** postanowili cjonalizatorzy **Kazimierz Karcz** przeznaczyć wynagrodzenie za projekty racjonalizatorskie na budowę Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie.

Dziś chciałbym poruszyć w tym miejscu może wstydliwą sprawę, ale dokuczającą nam wszystkim. Sprawę przybytków nazywanych salonowo — wc. Wielokrotnie zaglądałem do nich, zarówno w wydziałach huty, w budynkach dyrekcyjnych, w drukarni, jak i w przedsiębiorstwach na terenie dzielnicy. Wrażenie, generalnie — jak najgorsze! Mówi się, że to właśnie miejsce uważane być powinno za „wizytówkę" wystawiającą gospodarzowi świadectwo... kultury. Gdyby tak podejść do sprawy, okazałoby się niechybnie, że z gospodarnością nie mówiąc już o kulturze, w tym przynajmniej względzie, jest u nas całkiem źle. Nie widziałem bowiem ani jednego z tych „przybytków samotności" — utrzymanego czysto, schludnie, przyjemnie.

Ba, najczęściej są to miejsca paskudnie zaniedbane, brudne i śmierdzące. Tak odrażające, że z największymi oporami, zatykając sobie nos, można z nich skorzystać. O takim luksusie jak papier toaletowy, trudno nawet marzyć. Pourywane spłuczki. Ordynarne, wulgarne napisy —

Grasują wandale!

świadectwo chamstwa i niesłychanego prymitywizmu piszących po ścianach. Z tym — niestety — na co dzień się stykamy.

Narzekają pracownicy administracji, odpowiedzialni za ten stan rzeczy, który zresztą niesposób nawet opisać, że wszelkie przedsięwzięcia nie odnoszą skutku. Zrobi się porządek w wc, oczyści wszystko, wymaluje pomieszczenie, a za dzień dwa już widać rękę wandala. Już nie ma papieru toaletowego, już sedes urwany, już nie działa spłuczka.

Zastanawiałem się nie jeden raz dlaczego tak się dzieje. Psioczyłem wraz z innymi, spotykając zamknięte na cztery spusty ubikacje, niedostępne dla zwykłych śmiertelników. Ubikacje, od których klucze mają tylko nieliczni „wtajemniczeni". No tak, ale cóż mają robić, skoro nic nie pomaga i innego wyjścia nie ma?

Prozaiczna, wstydliwa, ale bardzo przykra sprawa. Tym bardziej, że wandale grasują wszędzie nie omijając budynków dyrekcyjnych huty. Potrafią wyrwać kafelki z wykładziny ścian, zabrać kran, czy rozebrać — część po części — termę do ogrzewania wody. Złapano raz pracownika, który wynosił z huty na plecach sedes.

Och, gdybym dorwał takiego drania... Nie wiem co bym zrobił, ale na pewno opublikowałbym w „Głosie" jego personalia łącznie z adresem... (jd)

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA:

■ „METALURGIA I KOKSOCHEMIA" t. 42 w jęz. rosyjskim — dla inżynierów metalurgów, koksowników i pracowników dozoru technicznego.

■ Jan Pamuła, Stanisław Mrowiec — „TABLICE STALI JAKOŚCIOWYCH" — dla inżynierów pracujących w hutach, dla pracowników naukowych i badawczych, dla studentów wyższych uczelni technicznych.

■ „REŻIM TEMPERATUROWY WALCAREK BLACH SZEROKICH" — książka w jęz. rosyjskim dla inżynierów walcowników, dla ludzi zatrudnionych w walcowniach.

■ W. P. Tarasow — „URZĄDZENIA ZAŁADOWCZE PIECÓW SZYBOWYCH" — książka w języku rosyjskim dla inżynierów wielkopiecowników, dla inżynierów koksowników i dla pracowników zatrudnionych w wielkopiecownictwie.

KRYSTYNA CIASTOŃ

Z życia organizacji związkowej

W Walcowni Gorącej Blach

Kontynuowany jest dobry zwyczaj odbywania wyjazdowych posiedzeń Prezydium RZK w wydziałach huty. Ostatnio posiedzenie takie odbyło się w Walcowni Gorącej Blach i moim zdaniem zaliczyć go należy do bardzo udanych. Przedyskutowano bowiem całokształt spraw występujących w tym wydziale, szukano dróg wyjścia z trudności i kłopotów.

Walcownia Gorąca Blach zalicza się do bardzo dobrze i rytmicznie pracujących jednostek huty. Posiada liczne osiągnięcia. **Minie wkrótce 20 lat od jej uruchomienia, a produkcja wzrosła w tym czasie niemal... trzykrotnie.** Wiąże się z tym jednak ciasnota dająca o sobie znać wszędzie, najbardziej jednak w wykańczalni. Wiążą się z tym liczne niedogodności wynikające z niedopasowania aktualnych rozmiarów produkcji do koniecznego zaplecza.

Pracują walcownicy z P-61 w naprawdę trudnych warunkach. Dokucza im hałas przekraczający znacznie dopuszczalne normy. Komplikuje sprawę modernizacja — prowadzona zresztą stale przy pełnej produkcji, bez godziny postoju. Brakuje pracowników do pełnych obsad. **Za wykonywanie — w tych niełatwych warunkach — zadań produkcyjnych, należą się załodze słowa uznania i serdeczne podziękowania.**

Działalność organizacji związkowej pod „berłem" prezesa RZ **Antoniego Fajkla**, oceniona została również wysoko. Podkreślano inicjatywy Rady i jej dużą rolę w mobilizowaniu załogi do dobrej pracy, do realizacji zobowiązań i czynów społecznych. Podkreślano też dobre efekty uzyskane w działalności kulturalnej. Zresztą już sam fakt, że z Wydz. P-61 bardzo mało skarg i zażaleń trafia do Rady Kombinatu i do Dyrekcji Huty, świadczy o dobrej pracy kolektywu kierowniczego, o dużej jego samodzielności oraz o konsekwencji w załatwianiu spraw załogi.

Czy nie ma żadnych minusów? Oczywiście, że są. Mówiono na ten temat nie mniej niż o osiągnięciach wydziału. I słusznie, chodzi bowiem o załatwienie tego wszystkiego co usprawnienia wymaga. **Przede wszystkim myślę o warunkach pracy załogi, które są bardzo trudne, a stan bhp daleki jest od doskonałości, o warunkach socjalno-bytowych i wypoczynku.** Dużo trzeba w tej dziedzinie jeszcze zrobić. Należy zwiększyć troskę organizacji związkowej o bieżące i pełne rozwiązywanie spraw załogi. Chodzi tu np. o usprawnienie działalności baru, w którym oczekuje się na posiłek godzinami, o poprawę wentylacji w szatniach i wymianę szafek ubraniowych na wygodniejsze, o zwiększenie ilości skierowań wczasowych.

Wyjazdowe posiedzenie Prezydium RZK w Wydz. P-61 wykazało dokładnie co i jak należy robić, aby warunki pracy załogi były coraz lepsze, a jednocześnie aby ograniczyć ilość nieszczęśliwych wypadków. Wiele da się poprawić we własnym zakresie, przy wykorzystaniu doświadczonego aktywu. W niektórych sprawach potrzebna jest pomoc RZK, przyrzekł ją zresztą przewodniczący Rady **Edward Cisowski.** Kierunki działania ustali specjalnie powołany zespół w składzie: **Czesław Grzybowski, Edward Kotuła** i **Antoni Fajkiel**, który przygotuje treść uchwały.

FRANCISZEK KUCHTA PRZEWODNICZĄCYM RZ W WALCOWNIACH ZIMNYCH BLACH

Wskutek przejścia do pracy zawodowej dotychczasowego przewodniczącego Rady Zakładowej w Zakładzie Walcownie Zimne Blach HiL **Jana Trutego** odbyły się ostatnio wybory nowego prezesa Rady. Plenum RZ w Zakładzie ZB powołało do pełnienia tej funkcji **Franciszka Kuchtę** — długoletniego i zasłużonego społecznego inspektora pracy, członka Prezydium RZK. Społecznym inspektorem pracy w ZB został wybrany **Marian Węgrzyn.**

Nowo wybranym życzymy dużo sukcesów w pracy!

(jd)

Wczasy w Rabie Niżnej

Przyzwyczaliśmy się uważać, że właściwe dla wypoczynku miesiące to pełnia lata — lipiec, sierpień, lub marzec — dla wielbicieli Zakopanego. Tymczasem stwierdzam nie po raz pierwszy zresztą, że złota polska jesień dostarcza doskonałego wypoczynku, a jeżeli na dodatek znajdziemy się na wczasach w ośrodku Huty im. Lenina w Rabie Niżnej, relaks będzie stuprocentowy.

Zachwycił mnie cudownie odrestaurowany wg. projektu prof. dr **Wiktora Zina** dworek z pięknie dokomponowaną nowoczesną częścią, luksusowe wyposażenie wnętrz, estetycznie urządzone pokoje (w każdym mała biblioteczka), pełny komfort.

Rada Zakładowa Kombinatu i Dyrekcja HiL stworzyły swym pracownikom wspaniałe warunki rekreacji, a planowane dalsze zamierzenia architektoniczno-inwestycyjne na tym terenie (np. wyciąg narciarski, ośrodek sportów wodnych, estrada) pozwalają snuć przypuszczenia, iż poczynania HiL staną się przykładem troski o swą załogę.

Przez okres ponad 20-letniej pracy w hucie miałem możność korzystania z różnych form wypoczynku. Byłem parokrotnie za granicą i tym bardziej dostrzegam zdobycze socjalne kombinatu. Dumny jestem z tego, że tyle dokonano w ostatnich latach.

Spotykamy się w Rabie Niżnej z przykładem ile może zdziałać kierownictwo ośrodka z prawdziwego zdarzenia w osobach p. **R. Bicza** i jego małżonki.

Energiczny, pełen inwencji, taktowny, a jednocześnie wymagający od personelu dyscypliny kierownik, przykłada dużą wagę do uczciwości i rzetelnej pracy. Stwarza nie tylko miłą atmosferę wypoczynku, ale jednocześnie zadziwia sprawnością organizacji swej placówki.

Podsuwamy wniosek, aby od przyszłego roku wprowadzić szeroko pojęte współzawodnictwo między ośrodkami HiL pod hasłem **„frontem do wczasowicza"** — wzorem domów FWP. Wypadałoby również zorganizować w ośrodku w Rabie Niżnej kurs dla kierowników żywienia i personelu stołówek z innych ośrodków, bowiem tak doskonałego jakościowo i obfitego pożywienia nie spotkałem nigdzie. Cudów przecież nie ma, trzeba tylko chcieć i umieć.

Opinię moją o Rabie podzielają również lektorzy Krakowskiego Komitetu naszej partii, którzy w listopadzie odbyli tutaj szkolenie. (ES)

Pamięć o kapitanie

Bardzo chwalili sobie wyprawę na Makowską Polanę uczestnicy wycieczki z Koła TPPR przy PT/TD — HiL. Przyczyniły się do tego głównie gawędy przy ognisku, które płonęło do 2-giej w nocy. W sposób niezwykle barwny miejscowi mieszkańcy zobrazowali wydarzenia z lat okupacji i przebieg walk. Już same fakty, że zginęło tam łącznie 725 żołnierzy Armii Czerwonej, a w decydującej fazie bitwy użyto artylerii rakietowej — popularnych „katiusz" — mówią za siebie.

W drugim dniu wycieczki (niedziela) uczestnicy zostali oprowadzeni po całym terenie działań wojennych. Fakt, że jest to miejscowość górzysta i pokryta gęstym lasem sprawił, że walki po obydwu stronach były niezwykle zacięte. Armia Czerwona uderzeniem z rejonu miejscowości Budzów, znajdującej się po drugiej stronie pasma góry, chciała opanować szosę prowadzącą z Makowa do Suchej, wraz z mostem na Skawie. Tym samym przecięto by drogę wycofującym się niemieckim dywizjom pancernym. Właśnie na tej polanie, i w okolicy, Niemcy usiłowali zagrodzić drogę nacierającym czerwono-armistom. Konieczność zabezpieczenia drogi dla wycofujących się wojsk pancernych zmuszała ich do niezwykle uporczywej obrony. Teren raz po raz przechodził z rąk do rąk. Paliły się domy, nawet z ciężko rannymi.

Wielu wzruszyło opowiadanie o młodym kapitanie radzieckim, który przyszedł z pierwszą grupą nacierających żołnierzy. Za uzyskaną informację o „Germanie" i poczęstunek, obiecał dać gospodarzowi swój kożuch wojskowy. Częstując się na stojąco pszenicznym plackiem pieczonym na blasze kuchni i kawą zapewniał, że po zdobyciu Suchej — miasteczka rozpościerającego się nad Skawą, wzdłuż omawianej drogi — wróci i da gospodarzowi swój kożuch. W obawie by mieszkańcy tego domu nie ucierpieli od kontratakujących batalionów SS — przesłał ich na tyły, uprzedzając wcześniej rozrzucone po stokach straże i jednostki. Wszystko to odbywało się pod nieustającym, obustronnym ogniem artylerii.

Po kilku dniach zdobyto wreszcie Suchą. Wracający domownicy zauważyli na płocie obok domu kożuch i czapkę kapitana. Podeszli do nich już znajomi „sołdaci" i oświadczyli: „chadziaj" kapitan został zabity przez faszystów. Zostawiamy na pamiątkę kożuch, który obiecał i czapkę. Sucha zdobyta — on padł.

F. GRABCZYK

Ze Zjazdu Delegatów SiTPH

6 listopada odbył się zjazd delegatów oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego działającego przy Hucie im. Lenina. Organizacja ta pracuje w 30 kołach, obejmujących także „Biprostal" i ZRH, liczy ona 1741 członków. Do najlepiej działających kół należą: Ośrodek Obliczeniowy, Zakład Koksochemiczny, Zakład Materiałów Ogniotrwałych, Główny Technolog, Dział Zatrudnienia, Dyrekcja Produkcji oraz Zakład Transportu. Koła będące podstawowym ogniwem stowarzyszenia w okresie sprawozdawczym prowadziły działalność oczytową, organizowały wycieczki naukowo-techniczne, wyświetlały filmy o tematyce popularnonaukowej. Ponadto Rada Techniczna oddziału SITPH zorganizowała 8 konferencji naukowo-technicznych, 24 narady branżowe, 11 sympozjów, oraz 10 spotkań z odbiorcami. W konferencjach i sympozjach brali udział naukowcy z AGH i instytutów.

W okresie poprzedzającym VII Zjazd PZPR członkowie stowarzyszenia, wśród których 66 proc. należy do partii, włączyli się aktywnie do przedzjazdowych prac podstawowych organizacji partyjnych, podejmując szereg inicjatyw i zobowiązań mających na celu lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń, zmniejszenie zużycia paliw i surowców.

W dyskusji delegaci zwracali uwagę na konieczność stosowania nowych form w pracy stowarzyszenia, oraz większego udziału młodych inżynierów i techników w pracach SITPH.

W czasie zjazdu wręczono złote i srebrne odznaki NOT i SITPH. Zarząd Główny NOT przyznał Złote Odznaki Honorowe NOT **Józefowi Nowotnemu, Czesławowi Drożdżowi, Leopoldowi Kowarowi, Władysławowi Kani, Albinowi Ksieniewiczowi, Janowi Rzeczyckiemu** i **Ryszardowi O'Donnelowi.** Srebrne Odznaki NOT otrzymali: **Janusz Razowski, Bogusław Kwiecień, Witold Szczepański, Zbigniew Ziętek, Henryk Holota, Jerzy Liszka, Andrzej Piotrowski, Daniel Gajos.** Prócz tego szereg działaczy otrzymało Złote i Srebrne Odznaki Honorowe SITPH.

W czasie walnego zgromadzenia dokonano wyborów na Zjazd Krajowy SITPH oraz Zarządu Oddziału. Przewodniczącym został inż. **Władysław Kania,** sekretarzem — mgr inż. **M. Pająk.** Funkcję przewodniczącego Rady Technicznej powierzono mgr inż. **Tadeuszowi Kasprzykowi.** RD

Wyróżnienie w konkursie

Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia PRL w Warszawie ogłosił konkurs pt. **„Kobieta o sobie i swojej pracy".** Szczegółowe warunki konkursu podano do informacji w tygodniu „Służba Zdrowia".

Pracownicy placówek lecznictwa z całej Polski mieli możność przekazania materiałów faktograficznych dotyczących pracy zawodowej i środowiska oraz przedstawienia propozycji mających na celu poprawę i usprawnienia pracy w służbie zdrowia.

Jedną z pięciu równorzędnych nagród przyznano felczerowi medycyny i aktywnej działaczce społecznej **Grażynie Synowiec** zatrudnionej w Przychodni Rejonowej nr 7 Zespołu Opieki Zdrowotnej w Nowej Hucie, za obszerny artykuł pt. „Druga strona medalu", zamieszczony w nr 30 „Służby Zdrowia".

Kłopoty ze stołówką i bufetem

Pracowników Zakładu Mechanicznego M-31 od dłuższego już czasu denerwuje brak dostatecznej ilości posiłków wydawanych w stołówce wydziałowej. Stołówka czynna jest od godz. 9 do 10 ale tylko teoretycznie bo w praktyce bywa nieco inaczej. Pracownicy aby kupić coś ciepłego do jedzenia, muszą stać w tasiemcowej kolejce przynajmniej od godz. 8.30. Bardzo często nie starczy dla wszystkich. Wydaje mi się, że kierownictwo OZR powinno przypilnować, aby pracownicy stołówki przestrzegali dyscypliny pracy i dostarczali wystarczającą ilość posiłków, co wyeliminowałoby marnotrawstwo tak cennego przecież czasu.

Szwankuje też zaopatrzenie w kiosku w tym właśnie wydziale. W sprzedaży bardzo często jest tylko serek topiony. Sprzedawczyni wyjaśniła mi że „wędlina będzie jak przywiozą", ale kiedy to nastąpi — tego nie była w stanie powiedzieć. Rozumiem, że z zaopatrzeniem kiosków w wyroby wędliniarskie OZR może mieć kłopoty, ale należałoby dołożyć wszelkich starań, aby coś jednak było. Trudno bowiem wymagać, żeby pracownicy po spożyciu sera lub śledzia mogli podołać ciężkiej pracy hutniczej.

STANISŁAW PAWULA
Korespondent

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL do 11. XI. 1975

Zakład Mat. Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	100
wyroby zasadowe	103
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	99
koks wielkopiecowy	99
Zakład Wielkopiecowy	
aglomerat ze spiekalni nr 1	101
aglomerat ze spiekalni nr 2	96
surówka	96
Zakład Stalowniczy	
stal ogółem	100
stal martenowska	102
stal konwertorowa	99
stal elektryczna	90
wlewnice i osprzęt	90
Zakład Walcowni Zimnych Blach	
blacha czarna	102
ocynkowana	95
ocynowana ogniowo	90
elektrolitycznie	106
karoseryjna	120
Zakład Przetw. Hutn. Bochnia	
profile gięte	123
Walcownie Wstępne	
kęsiska	101
kęsy	106
Walcownia Słabing	
słaby	107
Walcownia Gorąca Blach	
blacha	101
Walcownia Gorąca Taśm	
taśma	100
Walcownia Drobna i Drutu	
profile drobne	102
walcówka	99
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	94

DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE uzyskała załoga Spiekalni nr 1: wykonała plan z nadwyżką ok. 1 tys. ton aglomeratu. Dobrze i rytmicznie pracowali stalownicy z Martenowskiej, uzyskali nadwyżkę wynoszącą 2,4 tys. ton stali. W czołówce uplasowały się też załogi Walcowni Wstępnych.

NIE WYKONALI ZADAŃ stalownicy z Konwertorowej. Brak im do planu 1,1 tys. ton stali. Pozostała w tyle załoga Wydz. Rur Zgrzewanych, jej niedobór wynosi 133 km rur stalowych.

SPORT i turystyka

Odtąd wspólną drogą

Od lewej: prezes GTS Wisła, płk Z. JABŁOŃSKI, przew. WFS w Krakowie, A. JASIŃSKI i prezes KS Hutnik Kraków, W. ŻOŁNIERKIEWICZ podpisują umowę. Fot. O. HUTNICKI

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o mającym nastąpić porozumieniu między dwoma najsilniejszymi klubami w Krakowie: Wisłą i Hutnikiem. Wydarzenie nazwane przez nas „historycznym" miało miejsce 7 listopada br., a poprzedziły je liczne i długie rozmowy przedstawicieli zarówno Zarządów zainteresowanych klubów, jak i jednostek opiekuńczych.

Jak wielką wagę obie strony (i cały sportowy Kraków) przywiązują do tego faktu, świadczy chociażby obecność na uroczystości podpisania dokumentu m. in. prezesów i wiceprezesów obu klubów, przewodniczącego Wojewódzkiej Federacji Sportu, dyrektora Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu m. Krakowa, kolektywu kierowniczego Huty im. Lenina. Oto co powiedzieli, w chwilę po uroczystości podpisania porozumienia:

prezes GTS Wisła — płk. ZBIGNIEW JABŁOŃSKI

— Bardzo się cieszymy z tego porozumienia, bo choć nie można powiedzieć by dotychczas nie istniała żadna współpraca, to była ona niepełna, nic nas nie zobowiązywało do częstych kontaktów, wzajemnych konsultacji. Chcę zwrócić uwagę na dwa momenty: wielopłaszczyznowość podpisanego przed chwilą porozumienia i równe partnerstwo obu stron. Bo mimo, iż ta ramowa umowa zobowiązuje głównie sekcje piłki nożnej, boksu, koszykówki i lekkoatletyki, to przecież nie wyklucza współdziałania przedstawicieli i innych sekcji.

prezes KS Hutnik Kraków — WŁADYSŁAW ŻOŁNIERKIEWICZ

— GTS Wisła jest klubem o ogromnych tradycjach, dużych doświadczeniach, chcemy więc z tych doświadczeń skorzystać i przekazać je naszym członkom. Ze swej strony zrobimy wszystko, żeby podpisana umowa dała oczekiwane przez nas wszystkich korzyści.

dyrektor naczelny HiL — dr inż. CZESŁAW DROŻDŻ

— Jest to dalszy krok na drodze integracji Nowej Huty z Krakowem, na czym zawsze nam zależało. W wyniku licznych rozmów, z których wiele toczyło się także i w moim gabinecie, skojarzyliśmy dziś dwa najsilniejsze w mieście kluby Wisłę i Hutnika. Jestem przekonany, że w tym małżeństwie rozwodu nie będzie. Sądzę także, że ta umowa wyzwoli tkwiące w obu środowiskach możliwości. Jest to porozumienie ludzi, którzy chcą dla sportu coś zrobić. Niczego nie zamykamy; kiedykolwiek przyjdzie nam do głowy coś nowego, cennego — wcielimy to w życie.

dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu m. Krakowa — mgr ZDZISŁAW OLESZEK

— Baza obiektowa w naszym mieście nie jest adekwatna do już istniejących potrzeb, tak w szkołach jak i w klubach. Toteż właściwe wykorzystanie tego co jest, staje się bezwzględną koniecznością. Nie stać nas także na wychowywanie zawodników dla całej Polski. Wzmacniając sport w Krakowie — wzmacniamy sport polski.

I sekretarz KF PZPR HiL — JÓZEF NOWOTNY

— Kraków zawsze będzie mógł się pochwalić swoją przeszłością. Jednak równie ważne jest to co Kraków przedstawia obecnie. I nie tylko w sferze kultury. Nasza inicjatywa dowodzi, iż tak właśnie ten problem widzimy.

przewodniczący Wojewódzkiej Federacji Sportu w Krakowie — ADAM JASIŃSKI.

— Nowe jest i w tym, że na dokumencie jest podpis przedstawiciela WFS. Jest to więc także nasza odpowiedzialność przed społeczeństwem.

KOMUNIKATY

Zarząd Dzielnicowy TKKF w Nowej Hucie organizuje w dniu 15 listopada, w sali DMR (ul. Bulwarowa), o godz. 15.30 otwarty turniej tenisa stołowego dla niestowarzyszonych.

✶

TKKF przy ZF ZMS HiL przymuje od 17-go października br. zgłoszenia i zapisy kandydatów na kolejne kursy nauki pływania dla początkujących i zaawansowanych, na krytej pływalni KS „Hutnik". Informacje i zgłoszenia w sekretariacie TKKF przy ul. Bulwarowej w DMR, II p. tel. 43-37.

Dokąd pójdziemy?

PIĄTEK

Hutnik — Avia, Lokomotiw Kijów — Pomień, siatkówka godz. 17.

SOBOTA

Lokomotiw Kijów — Avia, Hutnik — Płomień, siatkówka, godz. 18.

Hutnik — AZS Pruszków, koszykówka kobiet, II liga, godz. 16.

NIEDZIELA

Avia — Płomień, Hutnik — Lokomotiw Kijów, siatkówka, godz. 15.30.

Hutnik — AZS Pruszków, koszykówka kobiet, II liga, godz. 10.

Hutnik — Olkusz, piłka nożna, klasa wojewódzka, godz. 13.30.

Dziś początek międzynarodowego turnieju siatkówki

W ubiegłym numerze „Głosu zaanonsowaliśmy omyłkowo, o cały tydzień za wcześnie, międzynarodowy turniej w siatkówce, o Stalowy Puchar Nowej Huty, który KS Hutnik organizuje dla uczczenia 58 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Impreza, która odbędzie się dopiero dziś, jutro i pojutrze (14—16.XI br.) zapowiada się atrakcyjnie, ze względu na udział czołowej drużyny ZSRR, Lokomotiwu Kijów i również czołowych drużyn polskich: Płomienia Milowice, Avii Świdnik i Hutnika. Nasza Redakcja, podobnie zresztą jak i kibice krakowscy, tak stęskniła się za dobrą siatkówką, że nieopatrznie przyspieszyła datę rozegrnia turnieju i wprowadziła w błąd swoich Czytelników, za co bardzo serdecznie ich teraz przeprasza.

Kalejdoskop wyników

PIŁKA NOŻNA
liga okręgowa

Hutnik — Błękitni 7:0 (4:0)

klasa A

Grzegórzecki — Hutnik 1:4
Wanda — Kabel 0:0

TENIS STOŁOWY
II liga

Wanda — Skalnik
15 : 2
14 : 3

KOSZYKÓWKA MĘSKA
liga międzywojewódzka

Hutnik — AZS Opole
73:60 (31:26)
67:46 (27:19)

PIŁKA RĘCZNA
Puchar Polski

Hutnik — SZS AZS PM Tarnów 22:17 (12:3)

Wawel — Hutnik 31:22 (14:12)

Hutnik — Stal Mielec 22:17 (11:11).

NASZ komentarz

Ostatnia kolejka rozgrywek piłkarskich klasy wojewódzkiej przyniosła „Hutnikowi" powrót na pozycję lidera. Na spotkanie z „Błękitnymi" z Tarnowa przyszła nieliczna grupa wiernych kibiców, chcąc zobaczyć swój zespół w meczu ostatniej kolejki rundy jesiennej. Premią za zmarznięcie były bramki, których hutnicy zdobyli aż 7: STÓJ 2, STOKŁOSA 2, GŁADYSEK, KONIECZNY, KRUSZEC. Również gra, mimo przenikliwego zimna, była dobra, więc też i pozycji do uzyskania goli było jeszcze kilka.

Druga premia dla kibiców jest darem Zarządu Sekcji Piłki Nożnej WFS w Krakowie, który wyznaczył dla piłkarzy klasy wojewódzkiej, „A" klasy i juniorów jeszcze dwie kolejki rozgrywek awansem. Działacze WFS doszli do wniosku, że lepiej grać teraz, mimo chłodu, na suchym terenie, niż taplać się w błotku na wiosnę. Chyba słusznie.

Komplet punktów zdobyli koszykarze Hutnika w meczach o awans do II ligi. Sobotni pojedynek stał na słabym poziomie, obie drużyny grały haotycznie, dużo było niecelnych podań i

Fot. J. CHOJECKI

W niedzielnym meczu koszykarze Hutnika zaprezentowali grę szybszą i lepszą taktycznie. W drużynie gospodarzy na wyróżnienie zasłużył J. ROJEK za dobrą grę w obronie.

Piłkarze ręczni Hutnika, obok Wawelu, uzyskali awans do rozgrywek 1/4 Pucharu Polski. Po przegraniu właśnie z Wawelem zmobilizowali się i pokonali pierwszoligową Stal z Mielca. Brawo! (kl)

XXII Spartakiada HiL

Puchar w pływaniu dla sportowców ZRH

8 bm. rozegrano ostatnią konkurencję hutniczej spartakiady **sztafetę pływacką.** Zawody przeprowadzone na basenie KS Hutnik zgromadziły 15 reprezentacji Ognisk Wydziałowych. Każdy członek drużyny składającej się z 3 kobiet i 3 mężczyzn miał za zadanie przepłynięcie długości basenu na czas a najlepszy rezultat uzyskany przez wszystkich decydował o końcowej klasyfikacji.

Po ciekawej i emocjonującej rozgrywce zwyciężył zespół **ZRH** (1.48 min.) przed W-3 (2.18 min.) i TE (2.47 min.) „Łowca pucharów", tak bowiem nazywają w TKKF kol. **MOLIKA,** znowu potrafił zestawić i zmobilizować „team", który okazał się bezkonkurencyjny **(Krystyna Kudłacz, Barbara Rypakowska, Krystyna Hajduga, Wiktor Stanuch, Jan i Mieczysław Hajdugowie).** Szczególne słowa uznania należą się rodzinie Hajdugów, którzy od lat swoimi startami przysparzają splendoru ZRH.

Zawody zostały bardzo sprawnie przeprowadzone przez działaczy TKKF z kol. **Tworzydło** na czele.

(J. M.)

W-1 mistrzem w piłce koszykowej

Trudno się dziwić, że właśnie W-1 zwyciężył, skoro cała pierwsza piątka zespołu W-1 to byli czołowi zawodnicy KS „Hutnik": (WACŁAW PALETA, TADEUSZ CIESIELSKI, LECH WĘCŁAWIK, KRZYSZTOF KOLENDO, WOJCIECH ŻUCHOWSKI). Drugie miejsce wywalczyli niespodziewanie, ale zasłużenie zawodnicy TE.

Drużyna ZB — ubiegłoroczny mistrz, osłabiona brakiem dwóch najlepszych zawodników, oraz mająca wyjątkowe skłonności do dyskusji z sędziami, musiała zadowolić się trzecim miejscem. Czwarta lokata przypadła w udziale reprezentacji ZT. Dalsze miejsca zajęły zespoły: ZRH wspólnie z DKJ, ZMO wspólnie z W-17, a tabele zamknęły drużyny W-3 i P-63. Znacznie lepiej niż w latach ubiegłych wypadli sędziujący pp. **Czesław Józefiak i Wiesław Teschlik.**

W tegorocznych rozgrywkach padł dość smutny rekord, który w głównej mierze był wynikiem niefortunnego sposobu przeprowadzenia rozgrywek. Aż 11 drużyn zdykwalifikowano za oddawanie meczy walkowerem. Na pewno i inne czynniki miały duży wpływ na taki stan rzeczy, ale w przyszłym roku nie powinny zaistnieć tego typu sytuacje. **(J. R.)**

tu PTTK HiL

Z Komisją Ochrony Przyrody na Lubaniu

W ub. sobotę i niedzielę nastąpiło podsumowanie tegorocznego dorobku działaczy Komisji Ochrony Przyrody Oddziału PTTK HiL. Jak na turystów przystało mówiono o tych sprawach nie w klubie i nie w Krakowie. Komisja wybrała się do Zalesia koło Szczawy, a niedzielę poświęciła na wycieczkę na szczyt Lubania (1224 m n.p.m.). W jej trakcie nastąpiło przekazanie schronisku PTTK budowanemu poniżej szczytu (otwarcie obiektu nastąpi w grudniu br.) trzech wykonanych w czynie społecznym, stylowych tablic informacyjnych.

Po przyjeździe do Zalesia i zakwaterowaniu się w stacji turystycznej, spotkali się działacze Komisji Ochrony Przyrody i ich goście, aby podsumować kolejny rok pracy. Przypomnę kilka bodaj osiągnięć, o których mówił przewodniczący Komisji kol. **Jan Dyb.** Do największych zalicza się dalszy postęp w popularyzacji idei ochrony przyrody wśród rzeszy naszych turystów. Powiem tylko, że w każdej imprezie biorą udział aktywiści Komisji Ochrony Przyrody i strażnicy przyrody, którzy robią co mogą, aby nasycić wszystkie rajdy, zloty i wycieczki treściami z zakresu ochrony przyrody. Z dobrym zresztą skutkiem, a to bardzo cieszy.

Z ważniejszych dokonań wspomnę jeszcze o zawarciu porozumienia z Nadleśnictwem w Szczawnicy-Krościenku o objęciu patronatu nad 5 rezerwatami przyrody w Małych Pieninach i Beskidzie Sądeckim (są to rezerwaty: Homole, Biała Woda, Wysokie Skałki, Zaskalskie Bodnarówka, Nad Kotelniczym Potokiem). W ramach tego porozumienia wykonała Komisja tablice informacyjno-ostrzegawcze, które umieszczone zostały u wejścia do rezerwatów. Członkowie Służby Kultury Szlaku i strażnicy ochr. przyrody prowadzili i prowadzą liczne akcje oraz okresowe kontrole przestrzegania przepisów. Dzięki kontaktom nawiązanym z dyrekcjami Parków Narodowych otrzymaliśmy liczne eksponaty przyrodnicze, które zdobią dzisiaj nasz Klub Turysty HiL.

Na uwagę zasługują także szkolenia i prelekcje organizowane przez Komisję — przy współpracy znanych naukowców, wyświetlanie przeźroczy (właśnie taki uroczy pokaz barwnych przeźroczy kol. **Bolesława Jurka** obejrzeliśmy w Zalesiu), akcje sadzenia drzewek i porządkowania szlaków — organizowane w terenie. Długo zresztą mógłbym wymieniać osiągnięcia tej pełnej inicjatywy Komisji, znanej z rzetelnej społecznej roboty i prawdziwie turystycznego zaangażowania, ale nie w tym rzecz. Parę słów o l u d z i a c h, twórcach dokonań. Wielu zasługuje na wyróżnienie, ale podam kilka tylko nazwisk najbardziej zasłużonych. Są to koledzy: honorowy prezes Komisji — **Andrzej Matuszczyk,** prezes **Jan Dyb, Zygmunt Matuszewski, Czesław Anioł, Wacław Torowski, Józef Lorek, Stanisław Zawada, Jadwiga Krajewska, Emil Tarsa, Czesław Łacny, Hubert Kühnel, Danuta Kowalczyk-Ruszkiewicz.**

Komisja omówiła i przyjęła program działania na rok 1976, w którym położony został nacisk na dalsze intensywne szkolenie, popularyzację idei ochrony, przyrody, rozwój straży, aktywizację Służby Kultury Szlaku, pomoc świadczoną kołom zakładowym, prace społecznie użyteczne i na dalszy rozwój współpracy z Parkami Narodowymi.

O wycieczce na Lubań powiem tylko tyle, że była bardzo udana i przebiegała przy słonecznej pogodzie. Dostarczyła ona wszystkim uczestnikom moc wrażeń i potężny „zastrzyk" nowych sił do pracy.

DALSZE ATRAKCYJNE WYCIECZKI

Jak już informowaliśmy, w listopadzie i grudniu odbywają się atrakcyjne wycieczki górskie i krajoznawcze dla załogi HiL. W niedzielę 16 bm. — do Szczawnicy i do Tarnowskich Gór (o szczegółach pisałem w poprzednim numerze). W niedzielę 23 listopada można się wybrać na wycieczkę górską Kraków—Gorzeń Górny (przejazd autokarem, zwiedzanie Muzeum im. E. Zegadłowicza), Leskowiec, Andrychów (przejście piesze), Kraków. Długość trasy pieszej — ok. 6 godzin. Koszt wycieczki 11 zł, dla członków PTTK — 10 zł. Powrót do Krakowa ok. godz. 19. Tego samego dnia wyjechać można na wycieczkę krajoznawczą na trasie: Kraków, Babice (zwiedzanie Skansenu Nadwiślańskiego, Zamku Lipowiec), Oświęcim (Muzeum Martyrologii), Pszczyna (zwiedzanie zamku, najbogatsze muzeum wnętrz pałacowych w Polsce), Kęty, Kraków. Długość trasy — ok. 260 km. Planowany powrót do Krakowa ok. godziny 19.30. Koszt wycieczki 36 zł, dla członków PTTK — 32 zł.

W następną niedzielę zapraszamy na wycieczki do Jędrzejowa i na turystyczne „Andrzejki" do Zawoi. Szczegóły w kolejnym numerze „Głosu".

PRELEKCJA W KLUBIE TURYSTY

W czwartek 20 bm. odbędzie się w Klubie Turysty o godz. 18 prelekcja połączona z wyświetlaniem przeźroczy inż. Andrzeja Krzanowskiego „Przez pustynie i góry Peru". Serdecznie zapraszamy!

UWAGA NARCIARZE!

Zbliża się sezon, a zatem garść aktualnych informacji. 25 listopada (wtorek) odbędzie się o godz. 18 w Klubie Turysty — zebranie członków i sympatyków Klubu Narciarskiego. Jednocześnie zawiadamiamy, że dyżury członków Zarządu Klubu będą się odbywać w dniach 2, 9 i 16 grudnia w godzinach od 18 do 19. W dniach tych można uregulować składki lub zapisać się do Klubu. Zaprawa gimnastyczna dla narciarzy odbywać się będzie w każdy piątek w sali gimnastycznej KS Hutnik w DMR o godz. 18.30. Pierwsze zajęcia w piątek 14 listopada. W dniach 22 i 29 listopada zapraszamy na giełdę sprzętu narciarskiego, która odbędzie się w budynku DMR, ul. Bulwarowa, w godzinach od 16 do 18.

JERZY DANEK.

GŁOS młodych

Czujemy się współgospodarzami zakładu

Od kilku już lat młodzież Zakładu Remontów Hutniczych HPR usilnie zabiega o dobre imię w zakładzie. Praca zawodowa i powszechny udział w życiu przedsiębiorstwa sprzyjają wykazaniu się inicjatywą, kwalifikacjami i umiejętnością współżycia w zespole. Młodzi remontowcy zyskują autorytet i zaufanie starszej części załogi. Coraz liczniej awansują na odpowiedzialne funkcje w średnim i wyższym dozorze technicznym. Coraz więcej młodych działa w organizacjach partyjnych, a mają również ambicję by wziąć czynny udział w zbliżającej się kampanii związkowej.

Młodzi umieją docenić dobrą atmosferę stworzoną dla nich przez kierownictwo zakładu. Podkreślano to w dyskusji podczas sobotniej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMS. Odzewem na tę przychylność i świadectwem dużego wyrobienia politycznego jest udział młodych remontowców w czynach produkcyjnych — patronaty nad remontami Wielkich Pieców HiL, pracach społecznych na rzecz zakładu i miasta. Pracowali społecznie przy budowie ośrodka wypoczynkowego w Kozubniku, oraz obiektów AGH, przy remoncie nowohuckiego szpitala... W okresie dwóch lat ostatniej kadencji przepracowali 16,8 tysięcy godzin; wartość prac szacuje się ponad 1,5 mln złotych. Obecnie obiecują dużą pomoc przy budowie nowego ośrodka wypoczynku koło Dobczyc. „Czujemy się współgospodarzami zakładu" — nie raz podkreślano ten fakt w dyskusji. W czasie konferencji wybrano nowy Zarząd Zakładowy. Przewodniczącym ZZ został **Jan Dudzik.** (R)

Margaretkowe nastolatki wytrwały dotąd z sobą 10 lat, tworząc jeden z wyróżniających się zespołów wokalnych w naszej dzielnicy. W ubiegłą sobotę w ZDK HiL, odbył się uroczysty koncert „Margaretek", w czasie którego wspominano, śpiewano, oklaskiwano no i obdarowano sympatyczne laureatki dyplomami, kwiatami — życząc im dalszych wspaniałych sukcesów, do których to życzeń, z całą przyjemnością dołącza się również cała redakcja. Zatem — wiwat „Margaretki"! (OKT.)

W KLUBIE „BARTEK"

Klub „Bartek" jest ulubionym miejscem spotkań młodzieży całego **osiedla Stalowego.** Tutaj ma siedzibę Terenowe Koło ZMS, które zdobyło sobie szczególny rozgłos na terenie dzielnicy osiągnięciami sportowymi. Słynie ono ze świetnych wyników w piłce nożnej, tenisie stołowym oraz piłce ręcznej. Ta ostatnia dyscyplina przyniosła Kołu na własność puchar Przewodniczącego Zarządu Dzielnicowego ZMS, po ubiegłorocznych rozgrywkach turniejowych. Dokumentami potwierdzającymi inne liczne zwycięstwa są nagrody i dyplomy, które można obejrzeć na ekspozycji zajmującej całą jedną ścianę pomieszczenia klubowego.

Młodzież ZMS-owska osiedla Stalowego jest „mocna" nie tylko w sporcie. Z podsumowań przewodniczącego **Janusza Salaty** wynika, że aktywiści wpisali na swoim koncie 699 roboczogodzin przepracowanych w czynie społecznym na rzecz osiedla. Efekty tej pracy potwierdza estetyczne i zadbane otoczenie bloków mieszkalnych.

W „Bartku" spotyka się nie tylko zorganizowana młodzież. Mogą tutaj wypróbować swoich zdolności w dobrze prowadzonym kółku fotograficznym, pogłębić wiadomości w kółku historycznym, wysłuchać prelekcji na aktualne tematy polityczne, naukowe krajoznawcze, mogą uczestniczyć w spotkaniach.

Z pomieszczeń klubowych korzystają również i dorośli mieszkańcy osiedla Stalowego. Organizują imprezy z okazji rocznic i świąt państwowych, zebrania narady — przychodzą by w sposób przyjemy spędzić wieczory na towarzyskiej pogawędce lub przy kawie, herbacie...

Ostatnio odbył się w klubie z okazji 58 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Zaproszona, uczestniczyłam w „Wieczorze przy świecach". Impreza opracowana samodzielnie przez młodzież, wypadła niezwykle uroczyście i nastrojowo.

Wysoko ustawiona poprzeczka

Tak się jakoś składa, że tam, gdzie w pracę wkłada się serce, gdzie satysfakcja towarzyszy działaniu, tam też najwięcej jest krytycznych uwag. Po prostu — używając sportowego języka — poprzeczka jest ustawiona wysoko. I osiągane efekty nie zadawalają. Takie właśnie wrażenie wyniosłam z konferencji sprawozdawczo-wyborczej Zarządu wydziałowego ZMS w wydziale mechaniczno-konstrukcyjnym.

Bo przecież M-3 czyli dawne W-3 znane jest od lat z dobrej pracy organizacji młodzieżowej.

Grzegorz Skrobiś poddał pod rozwagę delegatów kwestię odpowiedzialności. Od momentu, w którym na sakramentalne pytanie: czy przyjmujesz kandydaturę do zarządu — pada odpowiedzieź: tak — spadają na działacza obowiązki. I musi on sobie z nich zdawać sprawę. Ale ZMS — to nie tylko działacze. To także czasem członkowie, którzy również nie powinni pozostać bierni.

Mówiono też wiele o pierwszych kołach młodych pracowników w zakładzie zwłaszcza w kontekście pracy w akordzie indywidualnym. Zdarza się bowiem, że rok, przez który to czas młodzi otrzymują tzw. współczynnik zanikający, nie wystarcza, by opanować trudną pracę na obróbce. Początkujący nie może się równać z wieloletnim fachowcem, wyrabiającym swoje zadania znacznie ponad normę. I to jest też czasem powód rezygnacji z pracy.

FASM. Tak dobrze się akcja zaczęła. I czy zmiana wyceny za malowanie szafek powinna była spowodować zniechęcenie do pracy? Rzecz przecież nie tylko w wielkich kwotach. Można zacząć od małych rzeczy, zarobić kilkanaście tysięcy zorganizować wycieczkę, a wrażeniami z niej zachęcić innych. Tym bardziej, że w M-3 nie trzeba specjalnie zachęcać młodych do czynów produkcyjnych i społecznych. W ub. kadencji ich praca przyniosła dodatkową produkcję wartości 1.100 tys. zł. Więc z pewnością zechcą popracować także na swoje ZMS-owskie wydatki.

Wystąpienia dotyczyły również stosunku do pracy, kłopotów z narzędziami, przywrócenia bodźców w indywidualnym współzawodnictwie. Z ich tonu wynika, że ZMS-owcom zależy na jakości pracy.

Na uwagę zasługuje również podkreślanie ciągłości młodzieżowego działania. Świadczyło o tym zaproszenie na ZMS-owską uroczystość niedawnych jeszcze działaczy młodzieżowych — **Ryszarda Zakrzewskiego, Stanisława Cisaka.** Szacunek dla mistrzów będących prawdziwymi przyjaciółmi młodych podkreślany i w dyskusji i w sprawozdaniu wyraził się również zaproszeniem zasłużonego mistrza — **Tadeusza Wojtasa.** W konferencji wzięli udział także przedstawiciele kolektywu kierowniczego wydziału.

Pracę w nowej kadencji poprowadzą w M-3 m. in.: **Stanisław Pechciński,** ponownie wybrany na przewodniczącego ZW oraz **Ryszard Gałuszka, Stanisław Gonkiewicz, Marian Kokoszka, Teresa Marcinkowska, Piotr Pietrzyk, i Grzegorz Skrobis.** BR

Z BIBLIOTEKI XXX-LECIA

Z PERSPEKTYWY TRZECH OSÓB

„Trójwidzenie" Zofii Bystrzyckiej spełnia kilka oczekiwań współczesnego czytelnika. Otóż poszukuje on na rynku książek poruszających problemy psychologiczne i obyczajowe, opartych na aktualnych doświadczeniach i doznaniach. Słowem, dogadza mu sytuacja, kiedy z pozycji własnej praktyki życiowej może weryfikować życiorysy bohaterów literackich, konflikty, będące ich udziałem, myśli, nastroje, rozterki itp. Chciałby jednocześnie, aby pisarz nie traktował go jak przysłowiowe dziecko, to znaczy, żeby nie rozstrzygał za niego dylematów, nie był natrętny w ocenach postępowania bohaterów, a przede wszystkim — nie kreował się na wszechobecnego i wszechmądrego, jedynego kompetentnego sędziego w każdej kwestii. I wreszcie rzecz bardzo ważna: autor nie powinien być konserwatystą w dziedzinie warsztatu, metody pisania. Często powtarza się opinię, że w naszym stuleciu liczą się głównie wskaźniki wzrostu, postęp, nowatorstwo. Z jakich powodów te idee miałyby nie obowiązywać w twórczości artystycznej?

Ale wracajmy do *„Trójwidzenia"* Zofii Bystrzyckiej, którą to powieść wznowiono właśnie w Bibliotece Literatury XXX-lecia. Tytuł książki tłumaczy się jasno. Oto trzy relacje z tych samych wydarzeń: ojca, wysokiego funkcjonariusza administracji gospodarczej, który w następstwie reorganizacji i wprowadzenia nowoczesnych metod zarządzania po 1970 roku odchodzi na emeryturę, córki aktorki, nie umiejącej dogadać się z rodzicami i na temat pryncypiów, i w szczegółach życiowych oraz „tego trzeciego", w tym wypadku trójkąt nie jest konwencjonalny, przyjaciela córki, młodego dynamicznego fachowca, robiącego karierę na tej samej fali, jaka zepchnęła teścia na zasłużoną emeryturę. Problem wygląda nawet dramatyczniej: Hubert przeskakuje o kilka szczebli teścia i — co prawda wzbraniając się — przykłada rękę do jego odejścia.

Konflikt sporego formatu. Ojciec nie poszedł na emeryturę bez oporu, czuje się pokrzywdzony, zgorzkniał i zamknął się w czterech ścianach. Dysponuje też argumentami, również jest fachowcem, z ideami postępu społecznego i ekonomicznego związał się jeszcze przed wojną, w latach pięćdziesiątych był odsunięty. Zofia Bystrzycka postanowiła problem bardzo rozsądnie i niejednowymiarowo. Z jednej strony: ojciec nie chce widzieć różnicy sytuacji; przecież odchodzi na emeryturę w momencie najdogodniejszym, osiągnąwszy wysoki szczebel w hierarchii i uznanie, gdyby zwlekał, mógłby nie sprostać nowym wymaganiom, a wówczas środowisko szybko zapomniałoby o starych zasługach. Z drugiej — ojciec posiada po prostu trudny charakter, apodyktyczny, nie umie współżyć z ludźmi, z młodszym pokoleniem, absolutyzuje wyłącznie swoje doświadczenia i swoje zdanie, przyzwyczaił się do dominowania i w Zjednoczeniu i w rodzinie. Żona zawsze była tylko cieniem. Pierwsza spod jego wpływu wyłamała się córka.

Nie będę charakteryzował racji wszystkich, zresztą autorka nie była sprawiedliwa wobec postaci i nie każdą z nich potraktowała z taką samą dbałością. Np. Hubert, wspomniany młody i dynamiczny fachowiec, jest postacią stosunkowo jednowymiarową; autorka co prawda starała się go wzbogacić, zadbała o rozbudowę jego skrupułów we współżyciu z piękną córką zasłużonego ojca. Najciekawiej wypadła atmosfera zbiorowiska urzędniczego, sposób bycia, wzór kariery, obowiązujący w tych kręgach. Co z pewnością było najtrudniejsze jako zadanie artystyczne? Referować przebieg konfliktu — zakończonego dramatycznym pytajnikiem, czy przypadkiem ojciec nie wziął za dużo środków nasennych — każdorazowo z perspektywy innej osoby. W dodatku te osoby bardzo się różnią, doświadczeniem, stanowiskiem. Wreszcie różnią się płcią. Autorka przywilejowała bohaterkę, dała jej najwięcej możliwości wygadania się. Myślę, że w monologach aktorki jest najwięcej obserwacji obyczajowych i psychologicznych z egzystencji samotnych i samodzielnych kobiet. Lecz o ich trafności mogą zawyrokować tylko czytelniczki...

JACEK KAJTOCH

LEGENDY NOWO HUCKIE

Diabeł w świńskiej skórze

Działo się to w Mogile w XVII wieku. Opactwo Cystersów sprawowało wtedy rząd dusz na tym terenie. Wszyscy okoliczni chłopi musieli pracować na rzecz klasztoru i składać mu daninę. Mnisi czerpali z tego duże zyski, ale wciąż było im mało.

Szczególnie dawał się ludności we znaki pewien mnich, który przybył do Mogiły z klasztoru w Trzebnicy na Śląsku. Gruby, opasły Niemiec, nie rozumiejący polskiej mowy, ani obyczajów, objąwszy urząd szafarza dóbr klasztornych, był bezwzględny w egzekwowaniu świadczeń od poddanych. Nie darował żadnych zaległości, krążąc po wsiach z pachołkami klasztornymi i zabierając ostatnią krowę. Przeklinali mnicha mieszkańcy Mogiły, ale nic nie mogli uczynić...

Pewnego dnia przed zabudowaniami gospodarczymi klasztoru zebrał się spory tłum, złożony z mieszkańców wioski, którzy przyszli prosić grubego mnicha o prolongatę zaległych świadczeń. Stali dość długo, nie mogąc doczekać się mnicha. Wreszcie ukazał się w oknie i oświadczył, że wszystkie daniny mają być spłacone w terminie. Na prośby okazał się głuchy. Co więcej: siadłszy okrakiem na oknie zaczął naigrawać się z chłopów, którzy zaciskali pięści w bezsilnej wściekłości, ale nic nie mogli poradzić.

W klasztornym folwarku pracował biedny braciszek, który pochodził z Mogiły. Współczuł głęboko swoim krajanom, ale nie mógł im w niczym pomóc. Był świadkiem całej tej sceny i płakał z żalu, widząc nędzę i żałość chłopów.

Wtem ogarnęła go nienawiść na opasłego Niemca. Nie zastanawiając się nad tym, co czyni, podszedł znienacka do niego i stanąwszy za jego plecami, pchnął go silnie. Niemiec stracił równowagę i spadł — akurat prosto na gnojówkę, która rozpościerała się pod ścianą zabudowań folwarcznych. — „Jezus Maria" — krzyknął przerażony braciszek, dopiero teraz

zdał sobie sprawę ze swego czynu. Wyglądnął oknem za mnichem i w tym momencie znowu przeraził się. Opasły Niemiec zanurzony po pas w gnojówce na jego oczach zamieniał się w diabła. Charcząc i skowycząc diabeł usiłował wydostać się z gnojówki i darł pazurami pobieloną ścianę budynku. Braciszek czym prędzej pobiegł po wodę święconą i z wysokości okna lunął cały cebrzyk na diabła, który wydał okropny krzyk. Zdumiony braciszek ujrzał, że diabeł znowu zmienia swoją powierzchowność i oto w tej chwili w klasztornej gnojówce tapla się sporych rozmiarów... wieprzek.

Przemiany opasłego mnicha najpierw w postać diabelską, a potem w świńską obserwowała ze zdumieniem zebrana ludność. Gdy ujrzała, że mnichowi wyrastają rogi i pazury, zamarła z przerażenia. Lecz gdy w gnojówce zaczął taplać się dorodny wieprzek, wszystkich ogarnął niepohamowany śmiech.

A mnich-diabeł przemieniony w wieprzka, wygrzebawszy się wreszcie z gnojówki, pomknął jak oparzony, przed siebie. Więcej już nie widziano go w Mogile. Na resztę mnichów padł blady strach i przez pewien czas nie gnębili już tak chłopów.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

Przodujące szczepy harcerskie

Komisja Współzawodnictwa przy komendzie Hufca ZHP w Nowej Hucie, dokonała podsumowania wyników za rok 1974/1975. Spośród 24 szczepów, działających przy dużych szkołach podstawowych, pierwsze sześć miejsc zajęły kolejno następujące szczepy: im. Bartosza Głowackiego ze Szkoły Podstawowej nr 115 (już po raz piąty przoduje we współzawodnictwie), im. I Dywizji Piechoty ze Szk. Podst. nr 101, im. Bohaterów Monte Cassino ze Szk. Podst. nr 91, ze Szk. Podst. nr 126, ze Szk. Podst. nr 103 i ze Szk. Podst. nr 98.

W grupie szczepów działających przy małych szkołach podstawowych (liczących do 200 uczniów) współzawodniczyło 6 szczepów. Pierwsze trzy miejsca zajęły szczepy ze Szkół Podstawowych nr 52, 74 i 140.

W grupie szczepów ze szkół ponadpodstawowych współzawodniczyło 10 jednostek. I miejsce zajął szczep im. Marii Dąbrowskiej z XI Liceum Ogólnokształcącego, II miejsce szczep z XVI Liceum Ogólnokształcącego, a III miejsce — szczep im. K. K. Baczyńskiego z Zespołu Szkół Mechanicznych. (ja)

Rosną gmachy Politechniki Krakowskiej

Fot. T. ZAPART

28 GODZIN PRACY SPOŁECZNEJ...

...oto plon czynu ludzi zrzeszonych w nowohuckim Klubie „Trzeźwość". Pracowali oni przy przy porządkowaniu pomnika ofiar faszyzmu w Krzesławicach-wsi. Dobrze było by, aby przed zbliżającą się zimą również członkowie ZHP i ZMS zadbali nieco o miejsca straceń, znajdujące się na naszym terenie.

(dr)

HANDLOWE SPRAWY I SPRAWKI

W odpowiedzi na notatkę „Zamiast witamin — pół litra czystej" otrzymaliśmy pismo z Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego, które wyjaśnia, że *warzywa w sklepie nr 434 są nadal sprzedawane „w stanie uszlachetnionym", czyli myte i paczkowane. Z pisma dowiadujemy się również, że obrót wyrobami alkoholowymi jest najniższy w porównaniu z innymi towarami, sprzedawanymi przez sklepy tego przedsiębiorstwa.*

Obserwujemy wspomniany sklep i stwierdzamy, że **po naszej notatce** rzeczywiście pokazały się paczkowane warzywa — włoszczyzna, cebula i ziemniaki, czasem jest i kapusta kiszona. Poza tym nie ma nic, a więc brak pietruszki, selera, kapusty świeżej, porów itp. a przede wszystkim owoców, które były na zlikwidowanym stoisku warzywniczym. Efekt jest taki, że gospodynie nie mogą obecnie w tym sklepie zaopatrzyć się w pełny asortyment warzyw i owoców potrzebnych codziennie w domu. Poza tym dziwne jest w piśmie zdanie mówiące o niskich obrotach w handlu alkoholem. Jeżeli tak jest rzeczywiście, to należało by się z tego jedynie cieszyć, a dążyć do tego, by otwierać nowe stoiska z alkoholem, ratując przez to obroty przedsiębiorstwa. W ostatecznym rachunku straty wynikające z rozpijania ludzi są o wiele wyższe, niż odniesione zyski. Szkoda, że to tak ciężko dochodzi do świadomości naszych handlowców... (dr)

WARUNKI PRENUMERATY „GŁOSU NOWEJ HUTY"

Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:

— do dnia 25 listopada nr na styczeń, I kwartał, I półrocze i cały rok 1976,

— do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty.

Zakłady pracy w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Cena prenumeraty krajowej: rocznie 24, półrocznie 12, kwartalnie 6 zł.

Z UKOSA

DLACZEGO?

Wielu mieszkańców naszej dzielnicy narzeka na złe zaopatrzenie w podstawowe artykuły żywnościowe. Pytamy więc Wydział Handlu Urzędu Dzielnicowego — dlaczego w Nowej Hucie występuje nagminny brak białego barszczu tzw. żurku, zupełnie nie ma barszczu czerwonego kiszonego, chleb pod względem jakości jest najgorszy w całym mieście. Co na to zakłady produkcyjne? W sklepach drogeryjnych i kioskach „Ruchu" brak jest żyletek. Są tylko „polsilwery", a nie wszyscy mogą się nimi golić. Gdzie są naszej produkcji „karaty", tak popularne w użytkowaniu?

PŁONIE OGNISKO...

Wiemy, że MPO ma wiele kłopotów z terminowym opróżnianiem pojemników. Ostatnio jednak energiczne kierownictwo uporało się z tym problemem. Tu i ówdzie jeszcze słychać narzekania na wczesną porę „sprzątania" z głośnym hukiem...

Sprawa natomiast jest nierozwiązana, jeśli idzie o wywóz gruzu i innych odpadów — desek, drewna itp. Niektóre dozorczynie radzą sobie w ten sposób, że rupiecie spalają wprost w śmietnikach. Ale jak długo będziemy smolić własne okna i palić ogniska w mieście. Co na to Straż Pożarna? Wydaje mi się, że MPO winno się tym pilnie zająć i uruchomić inne wozy do wywozu wszystkich zanieczyszczeń poza typowymi śmieciami.

JERZY RÓWNANYK
korespondent

POJEMNIKI NA CHLEB

Z przyjemnością zauważyliśmy, że nasze nawoływania „szanujmy chleb" znalazły oddźwięk w Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik" i DZBM. W klatkach schodowych naszych domów pojawiły się estetyczne pojemniki, do których można składać czerstwe pieczywo. Chleb więc przestanie się poniewierać w śmietnikach. Zostanie spożytkowany właściwie...

Dziękujemy. Życzylibyśmy sobie aby wszystkie nasze apele spotykały się z właściwym zrozumieniem. (R)

OGŁOSZENIA DROBNE

Irenousz Woźniak zgubił bilet wolnej jazdy MPK nr 17581/75.

Moda

Praktyczny komplet, który z powodzeniem można nosić zarówno do biura, jak i na okazje popołudniowe. W zestawie można stosować różnego rodzaju kombinacje i uzupełnienia, co stwarza okazję do tworzenia szeregu coraz to nowych odmian.

Sztandar dla „Walterowców"

Dwa lata temu przy Szkole Podstawowej w os. Złotego Wieku powstał szczep harcerski, który za bohatera-patrona obrał sobie generała Karola Świerczewskiego — „Waltera". W ciągu tych dwóch lat okrzepła harcerska rodzina. Liczne rajdy, wycieczki, imprezy szkolne organizowane przez „Walterowców" cieszą się dużym zainteresowaniem wszystkich dzieci, są wydarzeniem w życiu całej szkoły.

Moment przekazywania sztandaru

Długo przygotowywano się do czwartkowej imprezy. I starsi harcerze i młodsze zuchy przypominały sobie o zbliżającym się dniu — otrzymania sztandaru. Dekorowano gimnastyczną salę, przygotowywano program artystyczny, co bardziej rezolutne zuchy roznosiły zaproszenia... A w czwartkowy wieczór? W całej gali szarych i zielonych mundurków stoją zwarte szeregi. Nad głowami ogromna czasza namiotu niby skrzydła nietoperza okala sufit. To już nie sala gimnastyczna, lecz leśna polana, gdzie punktem centralnym na zielonym tle gęstwiny jest niewprawną ręką narysowana podobizna generała „Waltera". Płonie znicz. Wartę pełnią zuchy. Na dźwięk harcerskiego hymnu prężą się maluchy — „Wszystko co nasze, Polsce oddamy..." I znów zalega cisza. W ciszę tę wdziera się donośny rozkaz... Komendant Hufca hm JULIUSZ LANGNER przekazuje szczepowi im. „Walterowców" sztandar. Podejmuje go komendant szczepu — phm ZDZISŁAW GÓRECKI, a następnie dostojny poczet sztandarowy.

Pozostałą część uroczystego wieczoru wypełniły piosenki i recytacje w wykonaniu starszych druhów. Niesie się w nich sława oręża polskiego; rysuje szlak bojowy Wojska Polskiego i II Armii gen. Waltera. (R)

CIEKAWE KSIĄŻKI W BIBLIOTECE HiL

Szersze kręgi czytelników zainteresuje niewątpliwie 3-tomowy cykl powieściowy Jana Łysakowskiego. Dzieje rodziny Kowalów stanowią syntezę losów Polaków w tragicznym okresie wojny i trudnych latach tworzenia nowej powojennej rzeczywistości. Bohaterowie Łysakowskiego są ludźmi o niebanalnych życiorysach, pełnymi wewnętrznych napięć, podlegającymi przemianom pod wpływem skomplikowanej rzeczywistości jaka ich otacza. Wszystkie trzy części — **„Żołnierze", „Partyzanci", „Kowale"** zostały wydane w ostatnich miesiącach nakładem wydawnictwa „Książka i Wiedza".

Wielbiciele Gatsby'ego odnajdą w nowej książce F. Scotta Fitzgeralda **„Ostatni z wielkich"** motyw miłości romantycznej, który tchnie głęboką melancholią. Postać Stachra, najdojrzalszego z bohaterów Fitzgeralda fascynuje prawdą i intensywnością, co przesądza o randze tego dzieła.

W „Ostatnim z wielkich" daje też autor wierny obraz historii kina — i Ameryki. Książka ukazała się w czytelnikowskiej serii **„Nike"**.

Amatorów sensacji i niesamowitości zainteresuje na pewno antologia opowiadań rosyjskich zatytułowana **„Opowieści niesamowite"**. Groza i niesamowitość w prozie rosyjskiej XIX i początku XX w. Czytelnik znajdzie w niej m. in. mało znane dotychczas opowiadania Puszkina, Tołstoja, Dostojewskiego oraz noty o autorach pióra Rene Śliwowskiego. (Warszawa PIW 1975).

MARIA DORSKA

Zuchy zasłuchane w melodie żołnierskich pieśni

Fot. JAN PICHOŁA

Kącik filatelistyczny

100-LECIE CZERWONEGO KRZYŻA W JUGOSŁAWII

100 lat temu otwarto pierwsze placówki Czerwonego Krzyża w miejscowości Cetinje w Czarnogórzu. Jubileusz ten Poczta Jugosławii uczciła wydaniem dwóch okolicznościowych znaczków o nominałach 1.20 i 8.00 din. Znaczki weszły w obieg 1 listopada br. (bp.)

Kronika sądowa

Pijacki rozbój

Ma zaledwie 18 lat. Dobrze, nawet bardzo dobrze zarabiał. Zdarzało się, i to często, że jego miesięczny zarobek przekraczał 7 tys. zł. Jak na młodego człowieka nie posiadającego własnej rodziny, specjalnych finansowych obowiązków były to sumy prawie zawrotne. A przecież Stanisław M. zdecydował się na popełnienie groźnych przestępstw, których finansowe korzyści były więcej niż mizerne. W porównaniu z oficjalnymi zarobkami prawie groszowe. Otrzeźwienie przyszło późno. Zbyt późno. Dopiero na ławie oskarżonych...

Był zatrudniony w „Cementobudowie" z Kielc pracując w krakowskim KGR. Ubiegłego lata wraz z dwoma małoletnimi mieszkańcami Nowej Huty popijali w „Ludowej". W tej właśnie restauracji Stanisław M. zauważył tęgo podpitego 50-letniego mężczyznę. Decyzja była szybka. Malarz konstrukcji stalowych (taki zawód posiadał nasz 18-letni „bohater") postanowił skorzystać z nadarzającej się okazji. Był przekonany, że podpity nieznajomy, a raczej jego portfel, stanie się łatwym łupem. Toteż podążył śladem wychodzącego z knajpy mężczyzny.

Posypały się ciosy. W głowę, kark i szyję. Razy zadane zostały mocną, młodą ręką nic więc dziwnego, że gość z „Ludowej" pod ich gradem osunął się na ziemię. Łup okazał się jednak bardzo mizerny. Stanisław M. w kieszeni leżącego znalazł zaledwie 50 zł. Był oczywiście rozczarowany korzyściami „skoku". Niepowodzenie postanowił natychmiast sobie zrekompensować.

Spotkał dwóch nieznajomych i oczywiście pijanych mężczyzn. Trójka panów „pod muchą" znalazła wspólny język. Stanisław M. usłyszał więc opowieść o udanym zakupie materiału typu „teksas" na spodnie. Postanowił stać się właścicielem poszukiwanego towaru. Odprowadził więc nieznajomych na przystanek autobusowy, a gdy posiadacz teczki z materiałem zamierzał wsiąść do nadjeżdżającego autobusu Stanisław M. wyrwał mu ją z ręki. Potem okazało się, że w teczce oprócz „teksasu" znajdował się także portfel z dokumentami i kwotą 1300 zł.

Obrabowany nie zamierzał wcale łatwo pozbyć się swojej własności. Rozpoczął pościg za złodziejem. Wkrótce go dogonił. Dwaj mężczyźni starli się w bezpardonowej walce. Nie wiadomo czym by się ona zakończyła, gdyby nie szybka interwencja M. został aresztowany.

Sprawa Stanisława M. trafiła na wokandę Sądu Wojewódzkiego w Krakowie. Natomiast winę współsprawców napadu (z uwagi na ich niepełnoletniość) ustali Sąd dla Nieletnich. Sądowe akta zawierają wiele opinii o pracowniku „Cementobudowy". Nie tworzą one wcale świetlanego obrazu oskarżonego. Okazało się, że w miejscu pracy mówiono o Stanisławie M. bardzo źle. Pospolity pijak i równie groźny awanturnik. Zdarzyło się już mu także w przeszłości zetknąć się z wymiarem sprawiedliwości. Jeszcze jako małoletni za kradzieże i włamania został skierowany do domu poprawczego. Nie wyciągnął z tej lekcji żadnych wniosków. Mimo podjęcia atrakcyjnej finansowo pracy, możliwości stabilizacji, w dalszym ciągu utrzymywał kontakty ze światem przestępczym. Ostatnie dwa rozboje udowodniły także, że Stanisław M. może być bardzo groźnym przestępcą.

Sąd Wojewódzki pod przewodnictwem sędziego Adama Olesińskiego biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy uznał winę Stanisława M. za udowodnioną skazał go na karę 5 lat pozbawienia wolności, 5 tys. zł grzywny i utratę praw publicznych na trzy lata. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny.

J. HAŃDEREK

Po pierwszej dość ciepłej i pogodnej dekadzie listopada druga rozpoczęła się od ochłodzenia. Chłód dał się szczególnie we znaki mieszkańcom Polski południowej, a zwłaszcza Krakowa, gdzie przez dwa dni notowano najniższą temperaturę w Polsce.

Nie wydaje się jednak, jakoby groziła nam już zima. Wyż, w którego cyrkulacji napłynęło nad Polskę chłodne powietrze polarno-kontynentalne przemieszcza się na południe, co spowoduje zmianę cyrkulacji z północno-wschodniej na południowo-wschodnią. Dostaniemy zatem zastrzyk cieplejszego powietrza znad Morza Czarnego, temperatura wzrośnie o kilka stopni, pokaże się też od czasu do czasu słońce.

W najbliższych dniach zatem w dzień będzie od 4 do 6 i 8 st. w nocy w wypadku rozpogodzeń temperatura będzie spadać poniżej O st. Opady, jeśli wystąpią, to w postaci deszczu.

We wtorek 18 listopada będziemy mogli oglądać w pierwszej połowie nocy niecodzienne zjawisko astronomiczne — całkowite zaćmienie Księżyca. Księżyc w pełni zacznie się pogrążać w cień Ziemi o godz. 21.38, zaćmienie całkowite rozpocznie się o 23.02 i będzie trwać do 23.44. Zaćmienie częściowe skończy się o godz. 1.08. Jeśli tylko pogoda dopisze warto spoglądać na niebo.

PROMYK

PODZIĘKOWANIE

Emeryci i renciści z Zakładu Materiałów Ogniotrwałych HiL składają podziękowanie Radzie Zakładowej i Organizacji Partyjnej za urządzenie wycieczki w dniu 27 października 1975 r. i proszą uprzejmie o dalszą pamięć i opiekę nad byłymi pracownikami.

Anegdoty

Epokowe odkrycie

Znany francuski filozof i pisarz Michel Montaigne, doszedł do wniosku, iż najsprawiedliwiej na świecie podzielony jest mózg. Kiedy zapytano go dlaczego, odpowiedział, że jak do tego czasu nikt jeszcze nie uskarżał się na brak rozumu.

Wymagania

Pewnego razu do redakcji jednego z krakowskich czasopism przybyła pewna pani, która chciała dać matrymonialne ogłoszenie. Nie umiała go jednak sama sprecyzować. Przez dość długi czas, usiłowano w redakcji zredagować jakoś tekst, ale kandydatka na żonę, miała sporo wymagań w stosunku do przyszłego wybranka. A więc musiałby to być mężczyzna, który umiałby śpiewać, grać na jakimś instrumencie, opowiadać o polityce, literaturze i sztuce oraz milczeć gdy pani będzie pragnęła spokoju. Długo toczyła się dyskusja w gronie pracownic redakcji aż w końcu doradzono jej, iż najlepiej byłoby, ażeby pani sprawiła sobie telewizor.

Wrodzony talent

Marek Twain już w czasie lat szkolnych odznaczał się dużym poczuciem humoru. Pewnego razu nauczyciel zadał jego klasie zadanie domowe na temat próżniactwa. Na drugi dzień uczniowie poprzynosili wypracowania do szkoły mniej lub więcej udane, tylko Marek Twain oddał nauczycielowi pustą kartkę.

Niestety

— Nigdy nie chodź do teatrzyków rewiowych — zakazywał mi ojciec, gdy byłem jeszcze młody, żalił się Richard Burton. Mógłbyś tam zobaczyć to, czego jeszcze nie powinieneś widzieć. Tak mnie to zaintrygowało, że pewnego razu się tam wybrałem. I cóż tam zobaczyłem? Ojca.

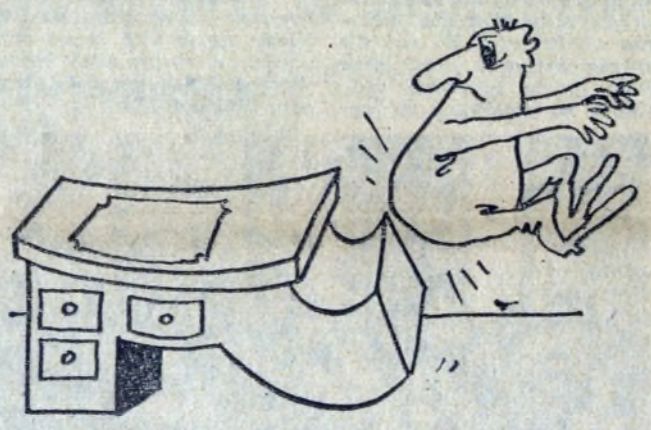

Mądrej głowie dość przysłowie

- Tylko śmierć przychodzi darmo.
- Trzy ćwierci do śmierci.
- Wszystko minie a śmierć nie minie.
- Śmierć pokaże co kto ma.
- Śmierć wszędzie na człowieka dybie.
- Śmierć nieużyta, bierze, ani się pyta.
- Śmierć nie patrzy w zęby.
- Śmierć inaczej jak za nogi chwycić nie potrafi.
- Śmierć jest głucha, nikogo nie słucha.
- Śmierci nie czekaj, lepiej uciekaj.
- Strach czasem gorszy jak śmierć.
- Śmierć choćby w miodzie zawsze jest gorzka.
- Siedzi śmierć na żelaznym zydlu, na rydlu wsparta.
- Przed śmiercią każdy ma się dobrze.
- Po śmierci na urlop nie puszczają.
- Niech go śmierć pozdrowi.
- Na śmierć idąc, na ciasny trzewik utyskuje.
- Myśli za górami, a śmierć za plecami.
- Młodzi mówią o śmierci a starzy jej się boją.
- Kto dobrze robi, śmierci się nie boi.
- Kto się wykręcił od śmierci, wrócił z dalekiej drogi.
- Do uszarganej śmierci.
- Dwóch śmierci nie będzie a przed jedną nie ucieczesz.
- Skąpy a świnia po śmierci zwierzyna.
- Kto się śmierci boi o sławę nie stoi.
- Na sto lat się obzieraj, co dzień się śmierci spodziewaj.

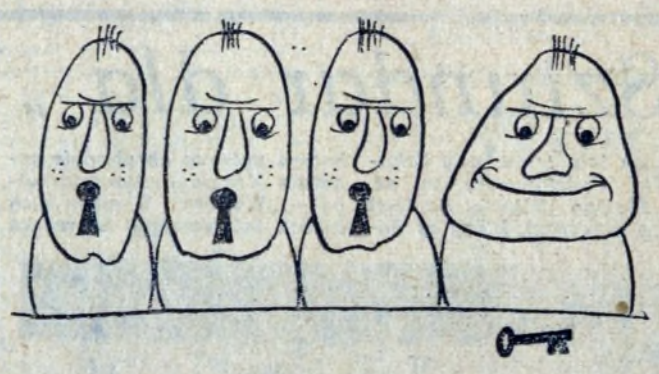

Rys. L. Szalecki

KAWAŁY—BANAŁY

— Jesteś nie wyrozumiały dla syna — mówi żona do męża. Każdy młody popełnia sporo głupstw. Ty sam ich nie mało popełniłeś!

— Wcale nie. Popełniłem tylko jedno wielkie głupstwo w swoim życiu

— Jakie?

— To, że się z tobą ożeniłem!

★

— Stary! Czy nie mógłbyś pożyczyć mi tysiąc złotych?

— A na co ci potrzeba — tak dużej sumy pieniędzy?

— Na nic. Tylko chciałem z tobą wypić małą kawę.

★

— Musisz wreszcie zwracać uwagę na to co mówisz — mówi żona do męża. Dzieci dorastają i coraz częściej zaczynają stawiać krępujące pytania.

— Jakie?

— Na przykład: dlaczego wyszłam za ciebie!

★

— Dlaczego nie odniosłeś znalezionej portmonetki na milicję?

— Było już wczoraj za późno.

— A rano?

— Rano portmonetka była już pusta.

★

— Czy naprawdę uważa pan panie doktorze, iż podróże dodatnio wpływają na schudnięcie?

— Tak. Pani powinna odbyć podróż dookoła świata.

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

Pytanie: Czy redakcja mogłaby powiedzieć, kiedy jeszcze MPK zorganizuje dzień wolnej jazdy?

Odpowiedź: Na dwusetną rocznicę MPK.

Anonimowe fraszki staropolskie

DOBRA RADA

Żona, której mąż skory nie był do zalotów
Gdy przy tym zaniedbywał pól swoich upraw,
tak radzi: „Łatwo byś pozbył się tych kłopotów
Gdybyś twe posiadłości wypuścił w dzierżawę.

GRZECZNY MĄŻ

Wojciech co dzień bił żonę. Zdarzył się wypadek,
Że trzeba było gości przyjąć na obiedzie
Więc z okazji festynu żona męża pyta:
„Czy przed, czy po obiedzie będę dzisiaj bita"?
Tak naiwne pytanie, pan mąż zawstydzony,
Nigdy już przed obiadem nie bił swojej żony.

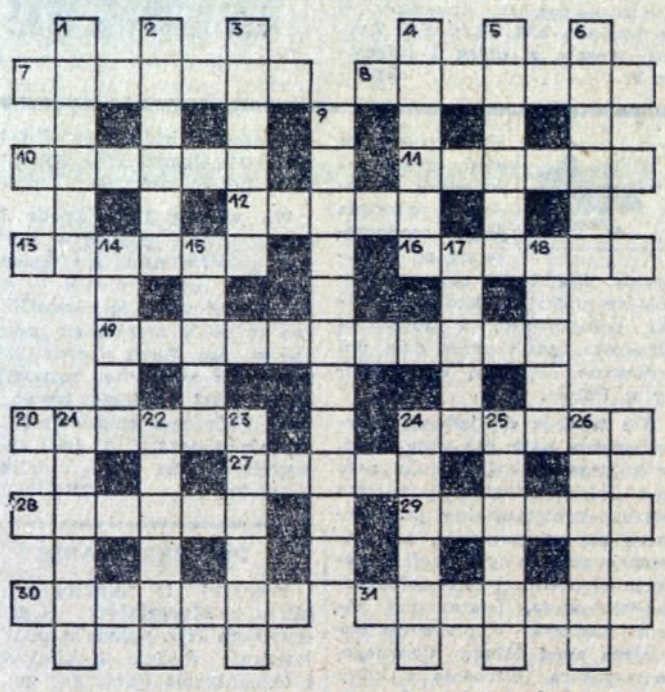

Poziomo: 1. utwór literacki w krzywym zwierciadle, 8. ma święto 8 marca, 10. jedna z alfabetu, 11. literacka, muzyczna, plastyczna, 12. kosmopolityczna roślina zielona (w Polsce 18 gatunków), 13. wołu do niej nie zaprzęgaj, 16. w okultyzmie — świat pośredni między duchowym o fizycznym, 19. metoda zapisywania i odtwarzania dźwięków, dając wrażenie przestrzenności, 20. żołnierz — przestępca, 24. skończył medycynę, 27. niewzruszona podstawa, 28. bielik, 29. polski koniak, 30. nóż lekarski, 31. samiec rozpłodowy.

Pionowo: 1. wygnaniec z ojczyzny, 2. uzupełnienie treli, 3. instrument muzyczny, 4. czasem bywa wolna, 5. maneż, 6. kwota stawiana w grze, 9. owoce produkcji rolnej, 14. powszechnie lubiana zupa, 15. zdenerwowanie aktora, 17. pojazd na śnieg, 18. rodzaj skrętu narciarskiego, 21. jest społeczna, ale lepsza matki, 22. wycięcie sukni, 23. danie mięsne, 24. część armaty, 25. kraj żywicą pachnący, 26. rzeczy konkretne, istniejące.

Wśród czytelników, którzy do dnia 20 bm. nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HASŁEM „WITAMY ROCZNICĘ WIELKIEGO PAŹDZIERNIKA"

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 43 WYLOSOWALI:

Halina Halaszka, os. Zielone 1/39, 31-968 Kraków; Wanda Kraińska, os. Sportowe 27/37, 31-966 Kraków; Andrzej Bała os. Na Stoku 27a/26, 31-704 Kraków; Bolesław Lewandowski, ul. Czerwińskiego 1, 31-319 Kraków; Janina Trembińska, os. Zielone 6/18, 31-968 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą — raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Redaguje zespół w składzie: Jerzy Danek — zastępca redaktora naczelnego, Ryszard Dzieszyński — redaktor działu społeczno-politycznego, Marian Oleksy — redaktor naczelny, Henryka Rosiek — redaktor działu miejskiego, Danuta Rybarczyk — sekretarz odpowiedzialny redakcji, Marian Suda — redaktor działu sportowego. Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Kraków, ul. Wielopole 1.

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIT godz. 17.00 „Noce i dnie" prod. polskiej, od 15 lat (cześć I i II).

ŚWIT mała sala od 12 do 14 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.00 „Jak być kochaną" prod. polskiej, od 15 lat.

ŚWIT mała sala 15—17. XI — godz. 15.45, 18.00, 20.15 — „Człowiek na torze" film prod. polskiej, od 15 lat. 18—20. XI. — godz. 16.00, 18.00, 20.00 — „Zimowy zmierzch" film prod. polskiej, od 15 lat.

ŚWIATOWID od 14 do 18 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Czterdzieści karatów" prod. USA, od 15 lat, od 19 do 23 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Dziewczyna z laską" prod. angielskiej, od 15 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 13 do 16 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Nie ma róży bez ognia" prod. polskiej, od 15 lat, od 17 do 19 bm. godz. 15.00 i 18.15 „Chłopi" prod. polskiej, od 15 lat, od 20 do 23 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Po drugiej stronie słońca" prod. angielskiej, od 15 lat.

SFINKS od 13 do 16 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Tajemniczy blondyn w czarnym bucie" prod. francuskiej, od 15 lat, od 17 do 19 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Gniazdo" prod. polskiej, b/o, od 20 do 23 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Szantażyści" prod. francuskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

14 bm. teatr nieczynny, 15 i 16 godz. 19.15 „Goście hotelu Du Parc", 17 bm. teatr nieczynny, 18 i 19 bm. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę", 20 i 21 bm. godz. 19.15 „Och jaki piękny jest świat".

ZDK ul. Majakowskiego 2 — 14. XI godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy — 18. XI godz. 17.30 Zebranie zespołów turniejowych i wydziałów HiL . — godz. 18.00 DKF z udziałem reżysera filmowego **Kazimierza Kutza**, film „Znikąd donikąd" — 20. XI godz. 18.30 — Prawnik, specjalista, interpretuje przepisy nowego kodeksu pracy.

Klub „Kuźnia" os. Złotego Wieku 14 — 15. XI godz. 18.00 — Zabawa Wydziału ZH. Gra orkiestra „Hazard 74". 17. XI godz. 18.00 — „Miniatury teatralne". Fraszki imć pana Melchiora Wańkowicza — spektakl w wykonaniu **Jana Adamskiego i Lidii Wyrobicz.**

Klub „Młodych" os. Młodości 1 — 14. XI godz. 18.00 — Klub szachistów — otwarty Turniej Klasyfikacyjny — godz. 18.30 — Teatr „EREF 66". Spektakl i dyskusja. 15. XI godz. 17.00 — Uroczyste zakończenie XXII Spartakiady Sportowej w pionie TM. — 16. XI godz. 10.00 — Klub Szachowy. Otwarty mecz szachowy o mistrzostwo ligi wojewódzkiej. — 17. XI godz. 18.30 — **Andrzej Sikorowski** z gitarą, poezją i piosenką. 19. XI godz. 17.00 — Klub szachowy. Turniej Kadry Krakowskiej. 20. XI godz. 17.00 — Dyskoteka „Jedynka".

Klub „Śródpole" os. Na Wzgórzach Krzesławickich 17a — 17. XI godz. 17.00 — Spotkanie z prawnikiem mgr **Z. Czubińskim** na temat nowego kodeksu pracy w hotelu nr 20. — 18. XI godz. 16.30 — Co znaczy: dobra żona. Spotkanie z red. **R. Nalepą.** 20. XI godz. 16.30 — Cele i zadania rozwoju społeczno-ekonomicznego. Wykład z cyklu: Problemy polityczno-gospodarcze PRL.

ZDK „Budostal" os. Złota Jesień — 14. XI godz. 17.00 — Kultura życia codziennego. Prelekcja mgr **M. Kuszowej** — godz. 17.00 — Spotkanie z uczestnikiem Rewolucji Październikowej **Władysławem Kowalskim.** Impreza dla junaków 141 AHP.

Klub „Na Wzgórzach" — 17. XI godz. 19.00 — Kultura życia codziennego. Prelekcja mgr **M. Kuszowej.**

TELEWIZJA

PROGRAM I

PIĄTEK: 7.50 „Jenny" — film fab. 9.00 Dla szkół. 11.05 Program dla najmłodszych. 15.55 NURT — Psychologia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Pora na Telesfora. 17.35 Szperacze. 18.00 Informator Wydawniczy. 18.15 Mała encyklopedia zwierząt. 18.50 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Zawodowcy" — film prod. TVP. 21.00 Panorama. 21.45 „Próba". 22.45 Dziennik. 23.00 Wiadomości sportowe.

SOBOTA

6.00 TV Technikum Rolnicze. 9.00 Dla szkół. 10.30 „Zawodowcy" — film TVP. 13.45 TV Technikum Rolnicze. 15.55 Dziennik. 16.05 Obiektyw. 16.25 „Czy nastanie era słońca". 16.55 Sport dla ciebie. 17.10 „Świat specjalnie dla mnie". 17.35 Sobota Młodych. 18.35 Sprawy Polaków. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 „Godziny rozpaczy" — film fab. USA. 21.10 Dziennik. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.45 Róże Montreux. 23.10 Opowieści Starszego Pana.

NIEDZIELA

6.15 TV Technikum Rolnicze. 7.45 Przypominamy, radzimy. 8.00 Alarm przeciwpożarowy trwa. 8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.35 Bieg po zdrowie. 8.50 Wiadomości sportowe. 9.00 Teleranek. 10.20 Antena. 10.45 Z myśli i pracy. 11.45 Lektury pegaza. 12.05 Dziennik. 12.25 Tydzień. 12.55 „Operowe Qui pro quo". 13.45 TV Teatr Lalek „Kalosze szczęścia". 14.40 Bank miast (I). 15.55 Losowanie Dużego Lotka. 16.10 Refleksje Obywatelskie. 16.25 Postaw się nie zastaw się. 17.10 Sprawozdawczy Magazyn Sportowy. 18.00 Bank Miast (II). 18.10 Tele Echo (kol.). 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 Bank Miast (III). 20.25 Bajka dla dorosłych. 20.35 „Rodzina Whiteoaków" film ser. kanad. 21.20 Bank Miast (IV). 22.05 Wieczorny gość. 22.40 Informacyjny Magazyn Sportowy.

PONIEDZIAŁEK

12.45 TV Technikum Rolnicze. 15.55 NURT — Nauki polityczne. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Zwierzyniec. 17.40 Echo stadionu. 18.05 „Dzień po dniu" — film ser. radz. 19.00 Nowa geografia inicjatyw. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr Telewizji: Jarosław Iwaszkiewicz — „Stara cegielnia". 21.20 Panorama. 22.05 Dziennik. 22.20 Reklama. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Sopot 75.

WTOREK

6.00 TV Technikum Rolnicze. 8.30 „Rodzina Whiteoaków" film ser. kanad. 12.00 Dla szkół. 13.45 TV Technikum Rolnicze. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Nie tylko dla pań. 17.25 Znaki czasu. 17.50 Studio TV Młodych. 18.40 Fakty, Opinie, Hipotezy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Przypominamy, radzimy. 20.25 „Wielka przemiana" film ser. radz. 21.30 Interstudio.

ŚRODA

6.00 TV Technikum Rolnicze. 9.00 „Wielka przemiana" — film ser. ZSRR. 11.05 Dla szkół. 12.45 TV Technikum Rolnicze. 15.55 NURT — Matematyka. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Dla dzieci: „Entliczek — słowniczek". 17.30 Losowanie Małego Lotka. 17.45 Informacje, Towary, Propozycje. 17.55 Nowa Geografia inicjatyw. 18.15 „Czytamy Żeromskiego" — teleturniej. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Reguła gry" film fab. franc. 22.10 Czym żyje świat?

CZWARTEK

6.00 TV Technikum Rolnicze. 9.00 Dla szkół. 9.30 „Reguła gry" film fab. franc. 12.30 Decyzje piętnastolatków. 12.55 Dla szkół. 14.30 TV Technikum Rolnicze. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Ekran z bratkiem. 18.05 Legenda — film dok. 18.35 Sprawy Polaków. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Przypominamy, radzimy. 20.25 Teatr Sensacji: „Epidemia zbrodni". 21.25 Pegaz.

PROGRAM II

PIĄTEK

16.45 Język angielski w nauce i technice. 17.20 „Bomba I". 17.50 „Jenny" — film fab. 19.00 Kronika (KR). 20.15 Sprawozdanie z meczu bokserskiego NRD — Polska. 22.00 24 godziny. 22.15 NURT — Nauki polityczne. 22.45 Język rosyjski.

SOBOTA

17.30 „Kable na medal". 17.55 Godzina Edwarda Fijałkowskiego. 19.00 Kronika. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Grają Dixieland Ald Stars. 20.50 24 godziny. 21.00 Kino Miniatur. 21.45 „A jednak mi żal" — program poetycko-muzyczny. 22.10 „Widokówka" — film RFN.

NIEDZIELA

14.25 Wojskowy Film Dokumentalny. 14.55 Dla dzieci: „Złote wrota". 15.50 W kręgu kultur i obyczajów. 16.35 Śpiewa Leszek Długosz. 17.00 „Inspekcja Pana Anatola" film polski. 18.30 Sprawozdawczy Magazyn Sportowy. 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.20 „XXV lat Budostalu" koncert z okazji jubileuszu. 21.15 Pasja — Przygoda — Ryzyko. 22.00 Przeboje Tony'ego Christi.